

BONIFRATRY

w służbie chorym



Spis treści

3	Od redakcji
4	Antybiotyk nie jest lekiem na wszystkie choroby MAREK WILCZEK
6	Fundacja Bonifraterska BR. ŁUKASZ DMOWSKI OH
8	Ostatnie pożegnania
10	Bonifraterski Nazaret BR. FRANCISZEK SALEZY CHMIEL OH
11	Rady dla szczęśliwego życia O. KRZYSZTOF PAŁYS OP
12	Wokół bonifraterskiej „Kolędy” MAREK BEBAK
14	Irlandia – klasztor Skelling Michael BR. BRUNO MARIA NEUMAN OH
16	Wrocław – Jest za co dziękować ANNA ŻEBRANOWICZ
18	Iwonicz – Okazja, by stawać się lepszym ALICJA RYSZ
19	Rady dla szczęśliwego życia O. KRZYSZTOF PAŁYS OP
19	Mikołaj z wizytą w bonifraterskich placówkach
20	Konary – Będzie co wspominać NATALIA GĘBKA
21	Konary – Czas próby – czas radości – czas solidarności BARBARA KALIŚ
22	Konary – O pszczołkach można zawsze... MAREK KROBICKI
22	Konary – Dwudziestolecie MAREK KROBICKI
23	Łódź – Einstein operuje u bonifratrów MAREK WILCZEK
24	Kraków – Bonifraterska strategia rozwoju ANNA SZLAMA
25	Śluby br. Bogusława
26	Zebrzydowice – Jeszcze będzie pięknie KAMILA MENTEL
27	Zebrzydowice – W nowy rok idziemy z nadzieją BARBARA WINKEL
28	Królowa słodczy RENATA MIKOŁAJEK
30	Książki na zimę



Trzej królowie

Prowadzeni jasną gwiazdą
Szli z dalekiego kraju
Aby pokłonić się Mesjaszowi
A kiedy zdrożeni
Doszli do miasteczka Betlejem
Pogubili się w jego zaułkach
Pośród kramów
Pośród kupców zachwalających towary
Pośród gwaru winiarni
Zapomnieli o celu swej drogi
I o darach, które z sobą nieśli
Stanęli przed Dzieciątkiem
Z pustymi rękami
I pustym sercem
Wyciągnęło do nich rączki

Anna Jantar

Wydaje: Prowincja Polska Zakonu Szpitalnego Św. Jana Bożego
pw. Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny – Fate Bene Fratelli
00-213 Warszawa, ul. Bonifraterska 12

Redaguje zespół:
br. Łukasz Dmowski, Aleksandra Orman (redaktor prowadzący),
br. Błażej Kozłowski, Marek Krobicki, br. Eugeniusz Kret,
br. Jan z Dukli Ścieranka, Grzegorz Waberski

Adres: Bonifratrzy w służbie chorym
00-213 Warszawa, ul. Bonifraterska 12

Na okładce: Pani Aroub Hujerad z synem Naseem, który urodził się
5 grudnia 2020 r. w Szpitalu Bonifratrów Św. Rodziny w Nazarecie,
fot. br. Franciszek Salezy Chmiel OH

Skład: Pracownia Słowa

Drodzy Czytelnicy!



„Rok 1647 był to dziwny rok, w którym rozmaite znaki na niebie i ziemi zwiastowały jakoweś klęski i nadzwyczajne zdarzenia.” – to oczywiście pierwsze zdanie z „Ogniem i mieczem” Henryka Sienkiewicza, czyż nie „pasuje” ono jednak do kończącego się roku 2020? A jak interpretować obecne wydarzenia, podpowiada nam papież Franciszek w liście „Patris corde” zapowiadającym rok poświęcony św. Józefowi. Zachęcam wszystkich do uważnej lektury tego listu, który jest dla nas wspólnym prezentem „pod choinkę”. Papież podkreśla, że życie duchowe, ukazywane nam przez św. Józefa, nie jest drogą, która wyjaśnia, ale drogą, która akceptuje. Píše dalej: *Podobnie jak Bóg powiedział do naszego Świętego: „Józefie, synu Davida, nie bój się”, zdaje się powtarzać także i nam: „Nie lękajcie się!”.* Musimy odłożyć na bok nasz gniew i rozczarowanie, a uczynić miejsce, bez żadnej światowej rezygnacji, ale z męstwem pełnym nadziei na to, czego nie wybraliśmy, a jednak istnieje. Akceptacja życia w ten sposób wprowadza nas w ukryty sens. Życie każdego z nas może zacząć się na nowo w cudowny sposób, jeśli znajdziemy odwagę, by przeżywać je zgodnie z tym, co mówi nam Ewangelia. I nie ma znaczenia, czy obecnie wszystko zdało się przybrać zły obrót i czy pewne rzeczy są teraz nieodwracalne. Bóg może sprawić, że kwiaty zaczną kiełkować między skałami. Nawet jeśli nasze serce coś nam wyrzuca, On „jest większy od naszego serca i zna wszystko”.

Przygotowując się do Świąt Narodzenia Pana i snując plany na Nowy Rok, prosimy o łaskę wiary w to, że „między skałami naszego życia pojawią się kwiaty”. Bardzo potrzebujemy tej nadziei i dlatego – wzorem Sienkiewicza – w tym wydaniu naszego kwartalnika staraliśmy się zebrać materiały „ku pokrzepieniu serc”, pokazując, że w minionych miesiącach mimo ich nieprzewidywalności i rozczarowań działo się także wiele dobra.

Zachęcając do zapoznania się z wiadomościami z naszych ośrodków, bardzo dziękuję wszystkim naszym współpracownikom zaangażowanym w walkę z pandemią Covid-19! Niech brak wakacyjnych podróży zrównoważy nam fotograficzna podróż po Irlandii, którą możemy odbyć wraz z bratem Brunonem. Wpatrując się w klify Moher rozważmy rady o. Krzysztofa Pałysa, który czerpiąc z mądrości ojców Kościoła daje nam wskazówki, jak dążyć do świętości.

Wszystkim życzę błogosławionych, rodzinnych Świąt Bożego Narodzenia i szczęśliwego Nowego Roku przeżywanego razem ze świętym Józefem – więc z koncentracją na Jezusie i Maryi!

Br. Łukasz Dmowski OH
prowincjał



ANTYBIOTYK



nie jest lekiem na wszystkie choroby

Z doktorem Marcinem Samosiejem, specjalistą chorób wewnętrznych, kierownikiem Poradni Ziołoleczniczej przy Szpitalu Bonifratrów w Łodzi rozmawia Marek Wilczek



Zacznijmy od pytania, które być może wielu z nas zadaje sobie w związku z pandemią koronawirusa: czy antybiotyk może pomóc osobie, która zaraziła się koronawirusem?

Antybiotyki nie są lekami przeciw-wirusowymi, lecz służą do leczenia infekcji bakteryjnych. Nie leczy się nimi przeziębienia czy grypy. Owszem, mogą być konieczne do zastosowania, ale tylko u tych pacjentów, u których do infekcji wirusem dołączyło się dodatkowo zakażenie bakteriami.

Słowem, antybiotyk nie pomoże, kiedy przyczyną choroby – grypy, przeziębienia – są wirusy. Dlaczego zatem prawie każdy w tych przypadkach myśli o antybiotyku?

Nasza wyjątkowa „wiara” w antybiotyki może brać się stąd, że przez wiele lat po ich odkryciu i zastosowaniu patrzyliśmy na nie jak na cudowne panaceum ratujące ludzi przed śmiercią. Dzięki antybiotykom dokonał się przełom w leczeniu wielu groźnych i wcześniej nieuleczalnych infekcji, na przykład gruźlicy, zapalenia płuc, trądu, cholery. W ostatnich kilkudziesięciu latach po antybiotyki łatwo też było sięgnąć, bardzo często były nadużywane, przepisywane zbyt pochopnie. Z drugiej jednak strony wielu z nas mogło się zdarzyć, że dopiero zastosowanie antybiotyku – najczęściej w przypadku dodatkowego

zakażenia bakteriami – przynosiło poprawę. Oczekujemy więc takiego samego postępowania przy kolejnych infekcjach. Z czasem dopiero zaczęto zwracać uwagę na skutki uboczne i problemy związane z nadużywaniem antybiotyków – chodzi tu głównie o powstawanie szczepów bakterii opornych na antybiotyki.

Czyli jeśli stosujemy antybiotyki na każdą chorobę, to możemy sobie zafundować poważne kłopoty, „wyprodukować” u siebie bakterie, na które nie będzie działać żaden antybiotyk, a to może nawet zagrażać naszemu życiu?

Tak. Nadużywanie antybiotyków, zarówno to spowodowane przez niesobliwość pacjentów czy lekarzy, jak i to, które jest wynikiem intensywnej antybiotykoterapii u pacjentów, którzy tego naprawdę potrzebują (np. leczonych w szpitalu z powodu ciężkich zakażeń), może prowadzić do powstania szczepów bakterii opornych na antybiotyki. Dzieje się tak dlatego, że bakterie, walcząc o przetrwanie, wytwarzają różne mechanizmy chroniące je przed lekami, a że rozmnażają się szybko, łatwo przekazują kolejnym pokoleniom te nowe cechy i w efekcie powstają drobnoustroje niewrażliwe na jeden czy kilka antybiotyków. Jest to szczególnie groźne, gdy dany pacjent jest nosicielem silnie lekoopornego szczepu (np. z grupy gronkowców czy Klebsielli). Kiedy dojdzie do zakażenia taką odporną na antybiotyki

bakterią, bywa, że trzeba stosować bardzo drogie kuracje antybiotykami dożylnymi podawanymi w szpitalu albo – co gorsza – nie da się go wyleczyć, bo nie ma na nie żadnego skutecznego leku.

Często jest tak, że po przyjęciu kilku dawek antybiotyku czujemy się lepiej. Niejeden z nas mówi sobie wtedy: „nie będę się dalej truć” i odstawia antybiotyk. Dobrze robi?

Długość terapii ustala lekarz przepisuujący antybiotyk. Nie należy przerywać kuracji przed czasem, gdyż objawy niedoleczonej infekcji mogą powrócić i wtedy wznowienie leczenia nie pomoże. Ponadto zbyt krótkie zwalczanie danej bakterii może sprawić, że uodporni się ona na ten konkretny antybiotyk.

Antybiotyk zabija chorobotwórcze bakterie w naszym organizmie. Ale czy tylko te, czy także „dobre bakterie”, potrzebne na przykład do właściwego funkcjonowania jelit?

Niestety, antybiotyki mogą także zmniejszyć ilość albo ograniczyć żywotność tak zwanych saprofitów, czyli bakterii lub grzybów, potrzebnych naszemu organizmowi, które bytują w naszym przewodzie pokarmowym, na skórze, w drogach moczowych czy drogach rodnych i są niezbędne dla utrzymania odporności oraz równowagi naszego organizmu. Miejsce tych „dobrych” drobnoustrojów mogą zająć te bar-

dziej szkodliwe i doprowadzić do rozwoju na przykład zapaleń jelita grubego albo zakażeń grzybiczych różnych układów.

Są jakieś sposoby, żeby te potrzebne nam bakterie ochronić przed działaniem antybiotyku?

Po pierwsze, ważne jest, by nie nadużywać antybiotyków, na przykład biorąc je przy każdej, nawet najmniejszej infekcji. Trzeba je stosować w przepisany sposób – odpowiednia dawka, odpowiednie godziny stosowania i czas terapii. Po drugie, w trakcie kuracji antybiotykowej i jakiś czas po niej powinniśmy przyjmować probiotyki, czyli leki albo suplementy zawierające różne szczepy „dobrych” bakterii, które uzupełniają poniesione straty. A po trzecie, w codziennej diecie nie powinno zabraknąć kiszonek (kiszonych kapusty, buraków, ogórków) oraz przetworów mlecznych, takich jak kefir, jogurty, sery czy maślanka, dzięki którym możemy wspomagać utrzymanie prawidłowej flory bakteryjnej w przewodzie pokarmowym.

Wspomniał Pan o odpowiedniej dawce oraz przestrzeganiu godzin przyjmowania antybiotyku. Co jeszcze jest ważne, kiedy stosujemy antybiotyk?

Najważniejsze jest trzymanie się godzin, nie pomijanie kolejnych da-

wek antybiotyku. Bo leki po podaniu działają przez określoną liczbę godzin i po tym czasie spada ich stężenie w organizmie, co zmniejsza skuteczność terapii. Ważny jest też moment przyjęcia leku – większość antybiotyków przyjmujemy po jedzeniu, ale trzeba pamiętać, by unikać tego, co może zaburzyć ich wchłanianie. Tak działają na przykład mocna kawa, herbata, mleko czy niektóre zioła (np. kiedy bierzemy siemię lniane, powinniśmy robić to co najmniej godzinę przed lub godzinę po podaniu tabletek). Najlepiej popijać leki zwykłą niegazowaną wodą.

I jeszcze jedna ważna rzecz – nie należy stosować antybiotyków na własną rękę. Czasem mamy je w domu, bo zostały po kuracji kogoś z rodziny. Ale ich przyjmowanie może być nieskuteczne, a nawet zagrażać zdrowiu, bo po pierwsze ilość lub dawka pozostałego leku może być niewystarczająca, antybiotyk może być nieodpowiedni do trapiącej nas infekcji (jedne służą do leczenia chorób dróg oddechowych inne dróg moczowych itd.), a po drugie, może „kłócić” się z lekami stosowanymi na inne schorzenia. Oczywiście, nie za każdym razem może nam to zaszkodzić, ale można porównać to do przechodzenia przez

jezdnię na czerwonym świetle: parę razy nam się uda, ale kiedyś możemy nie zdążyć...

Wielu z nas bezkrytycznie wierzy w moc antybiotyków, ale są też tacy, którzy nie chcą ich stosować, mimo że zaleca to lekarz. I też robią źle. A więc kiedy koniecznie trzeba leczyć się antybiotykami? Jakich chorób nie wyleczy się bez zastosowania antybiotyku?

Jest wiele poważnych schorzeń, w których terapii nie będzie można liczyć na sukces, jeżeli nie zastosujemy leków przeciwbakteryjnych. Można by je długo wymieniać, począwszy od mniej groźnych zakażeń skóry, górnych dróg oddechowych czy bakteryjnych zapaleń oskrzeli, poprzez zapalenia płuc, odmiedniczkowe zapalenia nerek, aż do zagrażających życiu zakażeń ogólnoustrojowych, potocznie zwanych sepsą. Nie sposób też wyobrazić sobie nowoczesnej chirurgii bez zastosowania antybiotyków w profilaktyce okołoperacyjnej.

Tym, którzy obawiają się leczenia antybiotykami, mogę tylko powiedzieć, że antybiotykoterapia mądrze i racjonalnie stosowana, rozpoczęta i zakończona w dobrym momencie nie jest dla naszego zdrowia groźna.

Dziękuję za rozmowę.

- Lecz się antybiotykami wyłącznie wtedy, gdy zleci to lekarz. Stosuj je w przepisanej dawce, przestrzegaj ściśle godzin i sposobu ich przyjmowania. Sam nie skracaj ani nie wydłużaj czasu terapii.
- Pamiętaj – antybiotyki nie są lekami przeciwwirusowymi! Nie leczy się nimi przebiegienia czy grypy, które powodują wirusy.
- Niewłaściwe stosowanie lub nadużywanie antybiotyków może prowadzić do powstawania szczepów bakterii odpornych na działanie tych leków. Może to być groźne, bo zakażenie spowodowane przez bakterie uodpornione na większość antybiotyków bardzo trudno jest wyleczyć.
- Antybiotyki niszczą nie tylko chorobotwórcze bakterie w naszym organizmie, ale także te potrzebne, na przykład do właściwego funkcjonowania układu pokarmowego. Dlatego podczas kuracji antybiotykowej należy przyjmować probiotyki, czyli leki albo suplementy zawierające różne szczepy „dobrych” bakterii.

Czyńmy dobro!

czyli o tym, jak można pomóc osobie:
w hospicjum, w domu pomocy,
w kryzysie bezdomności,
chorej na Covid-19...

Święty Jan Boży – założyciel Zakonu Szpitalnego – kierował się w swoim życiu prostym mottem: „Czyńmy dobro!”. Członkowie Rodziny Bonifraterskiej – bracia (jest ich w Polsce 80) i współpracownicy świeccy (bliżej 2500 osób) – starają się naśladować Bożego Sza-leńca z Grenady także dziś. Zapraszamy do włączenia się w tę „karawanę solidarności” – jak zachęcał papież Franciszek podczas spotkania z uczestnikami kapituły generalnej w Rzymie 1 lutego 2019 roku. Zapraszamy do bonifraterskiego wolontariatu działającego przy wielu naszych ośrodkach i prosimy o wspieranie Fundacji Bonifraterskiej.

Nasza Fundacja, choć działa od wielu lat (wcześniej jako Fundacja św. Jana Bożego w Łodzi) od kilku miesięcy rozwija intensywnie swoją działalność, wspomagając wszystkie dzieła prowadzone przez Polską Prowincję Zakonu Bonifratrów. Stali Czytelnicy naszego kwartalnika wiedzą, że wśród tych dzieł są:

- **PLACÓWKI MEDYCZNE:** szpitale w Łodzi, Krakowie, Katowicach i Piaskach k. Gostynina; Bonifraterskie Centrum Zdrowia we Wrocławiu i Ząbkowicach Śląskich oraz Centrum Medyczne Bonifratrów w Warszawie
- **DOMY POMOCY SPOŁECZNEJ** w Cieszynie, Iwonicy, Zebrzydowicach i Konarach, Dom św. Jana Bo-

żego w Prudniku, Bonifraterski Ośrodek Interwencji Kryzysowej w Piaskach, Rehabilitacja w Ząbkowicach Śląskich i Stacja Pomocy Socjalnej w Drohobyczku na Ukrainie

- **HOSPICJA STACJONARNE I DOMOWE** na Górnym i Dolnym Śląsku, w tym jedyne we Wrocławiu
- **JADŁODAJNIE** w Warszawie i Łodzi

Pełną listę dzieł bonifraterskich znaleźć można na stronie www.1procent.bonifratrzy.pl

Dziękujemy serdecznie wszystkim naszym Przyjaciołom, którzy wspierają nas od wielu lat! Bądźcie z nami i wspólnie szukajmy tych, którzy dziś potrzebują wsparcia.

Pomagając naśladujemy Dobrego Samarytanina, o którym papież Franciszek mówił: „nie posiada on zbyt wiele środków, nie należy do żadnego ośrodka władzy, który by go wspierał, ma tylko swój tobolek. Ale za to ma uważne spojrzenie. I oto jego serce poruszyło się do głębi na widok niedoli bliźniego (...) Dotykać, aby pozwolić się dotknąć. O to właśnie chodzi. Wtedy nasze życie stanie się ikoną miłosierdzia Bożego”.

Br. Łukasz Dmowski OH





Dla Fundacji
Bonifraterskiej

KRS: 0000134759

konto: 77 1440 1231 0000 0000 0965 4402



Dzielenie się dobrem procentuje

FUNDACJA
BONIFRATERSKA
WSPIERA

Szpitala (w Łodzi, w Katowicach, w Krakowie, w Piaskach)
Bonifraterskie Centrum Zdrowia Ząbkowice Śląskie (rehabilitacja)
Centrum Medyczne Bonifratrów Warszawa

DPS Cieszyń, Iwonicz, Zebrzydowice, Konary
Dom św. Jana Bożego w Prudniku
Bonifraterski Ośrodek Interwencji Kryzysowej w Piaskach
Stacja Pomocy Socjalnej w Drohobyczu/Ukraina

Hospicja stacjonarne i domowe
na Górnym i Dolnym Śląsku

Jadłodajnia w Warszawie,
Jadłodajnia w Łodzi

PLACÓWKI
MEDYCZNE



DOMY POMOCY
SPOŁECZNEJ



HOSPICJA



JADŁODAJNIE



Fundacja Bonifraterska jest organizacją pożytku publicznego o profilu charytatywno-opiekuńczym. Wspiera ona wszystkie dzieła Braci Bonifratrów, w tym hospicja, jadłodajnie, szpitale i domy pomocy społecznej (DPS) na terenie całej Polski.

Przyłącz się do bonifraterskiej misji czynienia dobra przekazując 1% swojego podatku. Zebrane środki chcielibyśmy przeznaczyć na zakup sprzętu medycznego, rehabilitacyjnego, doposażenie i rozwój placówek oraz wsparcie osób z niepełnosprawnościami.

J. WNIOSEK O PRZEKAZANIE 1% PODATKU NALEŻNEGO NA RZECZ ORGANIZACJI POŻYTKU PUBLICZNEGO (OPP)

Należy podać: numer wniosku do Krajowego Rejestru Sądowego (Numer KRS) (ograniczenie wybranie z wykazu oraz wysokość kwoty na 1202)

120. Numer KRS	0000134759	Wzrostająca kwota	127.
----------------	------------	-------------------	------

K. INFORMACJE DZIEŁAJĄCE Podatnicy, którzy wypełnili część M, w poz. 126 mogą podać też szczegółowy 1%, a zaznaczając kwadrant w poz. 126 wyznaczyć zgodę na przekazanie OPP: swojego imienia, nazwiska i adresu wraz z informacją o kwocie z poz. 127. W poz. 130 można podać dodatkowe informacje, np. udzielające kontakt z podatkowcem (telefon, e-mail).

128. Całkowity 1%	nazwa placówki bonifraterskiej	129. Wzrostająca kwota
-------------------	--------------------------------	------------------------

130.

miejsce na nasz numer KRS: 0000134759

Kwota wyliczonego jednego procenta

Wpisz w swojej deklaracji podatkowej
KRS 0000134759

Swój 1% możesz przekazać
ogólnie na Fundację lub na konkretny cel,
konkretną placówkę.

www.1procent.bonifratrzy.pl
www.facebook.com/zakonszpitalny/



Ostatnie pożegnanie

Śp. Brat ALEKSANDER KULAWIAK (1931–2020)



Brat Aleksander urodził się w Mańkowie na Wołyniu jako dziesiąte, najmłodsze dziecko Józefa i Tekli. Rodzinne strony i piękno miejscowej tradycji wspominał do końca swych dni. W pamięci miał także tragiczne wydarzenia i konieczność ucieczki z Wołynia w wyniku działań nacjonalistów ukraińskich w roku 1944. Wraz z rodziną osiedlił się wówczas w Nieledzie na Zamojszczyźnie. Przez wiele lat pracował w rodzinnym gospodarstwie. Możliwość całkowitego oddania się Bogu miał dopiero po jego sprzedaży w latach 70.

Brat Aleksander pierwotnie wstąpił do zakonu mariannów, a po kilku latach przeszedł do naszego zakonu, uzyskując pozwolenie na zostanie oblatem,



co nastąpiło 8 grudnia 1990 roku. Posługiwał w naszych placówkach w Warszawie, Iwoniczu, Katowicach, Zebrzydowicach i ponownie w Iwoniczu, skąd 14 grudnia 2020 odszedł do Domu Ojca.

Przez 30 lat posługi w naszym zakonie Brat Aleksander obdarzał wszystkich uśmiechem i dobrym słowem, a czasem także nasionami kwiatów, które bardzo kochał.

Drogi Bracie Aleksandrze, niech Miłosierny Pan wynagrodzi Twą dobroć!

**Wieczny odpoczynek
racz Mu dać Panie**



Ostatnie pożegnanie

Śp. Brat WOJCIECH RAMA OH (1971–2020)



Choć wiedzieliśmy, że Brat Wojciech był niezbyt mocnego zdrowia, wiadomość o jego śmierci 20 listopada br. w szpitalu w Polanicy Zdroju przyjęliśmy ze smutkiem i zaskoczeniem – miał zaledwie 49 lat.

Urodził się 12 maja 1971 roku w Ząbkowicach Śląskich. Po ukończeniu szkoły podstawowej naukę kontynuował w miejscowym liceum ekonomicznym, gdzie w roku 1990 zdał egzamin dojrzałości i wstąpił do Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego Księża Pallotynów. Do roku 1995 studiował w Wyższym Seminarium Duchownym Pallotynów w Ołtarzewie.

W roku 1998 zwrócił się z prośbą o przyjęcie do zakonu benedyktynów we Wrocławiu, gdzie następnie rozpoczął formację zakonną. Pierwsze śluby zakonne złożył 29 czerwca 2005 roku. W tym też



roku obronił pracę magisterską na Papieskim Wydziale Teologicznym dla świeckich we Wrocławiu. Śluby uroczyste złożył we Wrocławiu w roku 2010.

Posługiwał w Prudniku, we Wrocławiu, Legnicy, Zakopanem i Ząbkowicach Śląskich.

Brat Wojciech znany był ze swego pogodnego usposobienia i poczucia humoru. Bez niego będzie nam o wiele smutniej.

**Wieczny odpoczynek
racz Mu dać Panie**



Ostatnie pożegnanie Śp. Dr n. med. JAN SZEFLIŃSKI (1941–2020)



Wieloletni współpracownik Szpitala św. Jana Bożego w Łodzi
Honorowy Członek Zakonu Bonifratrów

Zawód lekarza to powołanie, szacunek dla drugiego człowieka, to radość z niesienia pomocy ludziom cierpiącym. Pan dr Jan Szepliński kochał swoich pacjentów, miał dla nich czas, cierpliwość i słowa otuchy. Był wsparciem dla całego zespołu lekarsko-pielęgniarskiego. Cieszył się szacunkiem i uznaniem zarówno swoich współpracowników, jak i kolegów z innych oddziałów. Dobrą radą, pomocą i własnym doświadczeniem służył każdemu, kto zgłosił się do Niego po poradę.

Chciałoby się powiedzieć, że dziś, kiedy świat tak szybko pędzi naprzód, zapominając o potrzebach zwykłego człowieka, coraz bardziej brakuje takich ludzi, takich lekarzy, jakim był Pan dr Jan Szepliński.

Pozostanie na zawsze w naszej pamięci jako osoba pełna skromności, życzliwości i ciepła, wzór dla pokoleń lekarzy.

Requiescat in pace




**PRODUKTY
BONIFRATERSKIE®**



*Na zbliżające się Święta pragniemy złożyć życzenia
przeżywania Bożego Narodzenia w zdrowiu,
radości i ciepłej, rodzinnej atmosferze.
Kolejny rok niech będzie czasem pokoju
oraz realizacji osobistych zamierzeń.*

*życzy Zarząd i Pracownicy
Spółki Boni Fratres Pharmaceutical*



WIĘCEJ O PRODUKTACH BONIFRATERSKICH® NA STRONIE:
www.produktybonifraterskie.pl



Zakrystia w bazylice Św. Katarzyny w Betlejem

Bonifratrzy przybyli do Nazaretu w 1882 roku z Niemiec, później po 10 latach zastąpili ich Austriacy, w 1965 roku – Włosi, a od stycznia 2008 roku – Polacy. Decyzję o utworzeniu polskiej wspólnoty bonifraterskiej przy Szpitalu Świętej Rodziny w Nazarecie podjął ówczesny prowincjał br. Krzysztof Fronczak. Pierwsza wspólnota liczyła trzech braci, którzy przejęli zaszczytny obowiązek reprezentowania zakonu.

Wyzwania, przed którymi stanęli bracia na Bliskim Wschodzie, nie były łatwe, ale też było dla nich wielkim zaszczytem móc pracować na placówce misyjnej w Ziemi Świętej. Wraz z siostrami miłosierdzia Maria Bambina, pochodzącymi głównie z Włoch i Indii, realizując misję miłosierdzia posługując przy chorych, pomagając pielgrzymom i turystom z różnych krajów świata, a także reprezentując zakon w uroczystościach religijnych, patriotycznych oraz tych, które związane są z działalnością szpitala.

Wielospecjalistyczny Szpital Świętej Rodziny obejmuje opieką chorych z Galilei, zwłaszcza z 70-tysięcznego Nazaretu i okolicznych miejscowości, czyli około

Bonifraterski Nazaret

250 tys. mieszkańców – są to głównie Żydzi, Arabowie (chrześcijanie i muzułmanie), Druzowie, Beduini a także inni, przybyli do Izraela po 1991 roku.

Rok 2020 był dla nas szczególny. Po wielu latach udało się bowiem uruchomić kilka specjalistycznych klinik i podwyższyć poziom świadczonych usług medycznych. Prawie 650 pracowników różnych religii – „ręka w rękę” – stara się naśladować wartości św. Jana Bożego, opiekując się w szpitalu 160 pacjentami, a także wielu innymi, którzy zgłaszają się do oddziału ratunkowego i poradni specjalistycznych.

Tegoroczne rekolekcje braci postanowiliśmy odprawić w Ain Karem, gdzie urodził się św. Jan Chrzciciel. Była to doskonała okazja, aby otoczyć serdeczną modlitwą wszystkie nasze wspólnoty, dzieła miłosierdzia, a zwłaszcza współpracowników, ich rodziny i przyjaciół zakonu. Wszystkie nasze intencje powierzyliśmy Bogu i Maryi, Matce Jezusa poprzez modlitwę i Eucharystię w miejscu Nawiedzenia św. Elżbiety, w Grocie Narodzenia Pana Jezusa w Betlejem i na Golgocie w Jerozolimie, gdzie pamiętaliśmy szczególnie o wielu naszych trudnych sprawach związanych z panedemią na świecie.

Wiele radości i optymizmu przekazał nam nowy patriarcha Jerozolimy abp Pierbatista Pizzaballa, a także bracia franciszkanie z Jerozolimy. Cały ten depozyt optymizmu i duchowego wsparcia ofiarujemy Bogu, a na koniec tego trudnego roku 2020 chcemy podzielić się nim ze wszystkimi, którzy tworzą Rodzinę Szpitalną św. Jana Bożego na całym świecie. Pamiętamy zwłaszcza o redakcji i wiernych czytelnikach naszego kwartalnika.

Br. Franciszek Salezy Chmiel OH



Od lewej: br. Franciszek Salezy, o. Eleazar Wroński OFM, rekolekcjonista, abp Pierbatista Pizzaballa – nowy Patriarcha Ziemi Świętej, bracia: Leopold, Jonasz, Bonifacy. W trakcie rekolekcji w Ain Karem – miejscu narodzin św. Jana Chrzciciela

O. Krzysztof Pałys OP

RADY DLA SZCZĘŚLIWEGO ŻYCIA

(oparte na Biblii oraz nauce Świętych Ojców)

- Ćwicz wyciszenie, wewnętrzne i zewnętrzne. Zwyczajnie siedź przez kilka minut dziennie w ciszy. Wyłącz wszystkie urządzenia. Otwórz się na Boga. Nie myśl o niczym. Obserwuj myśli, które się pojawiają i zwracaj je ku Bogu.
- Wszystko, co cię spotyka, przyjmuj jako dobre, wiedząc, że nic nie dzieje się bez woli Bożej.
- Nie gorsz się ludźmi, tylko dlatego, że grzeszą inaczej niż ty. Jeśli zdarza ci się mniej grzeszyć, nie myśl, że jesteś lepszy. Dobry Bóg, w swojej nieskończonej miłości, uchronił cię od wielu sytuacji. Pielęgnuj ten sposób myślenia, a uchronisz serce od pychy.
- Posiadaj zdrowe hobby. Znajdź sobie coś, przy czym będziesz ćwiczył swój mózg dla samej radości z tego płynącej.
- Ćwicz regularnie, musisz się ruszać.
- Przeżywaj dzień lub nawet część dnia, naraz. Nie żyj w przeszłości, nie żyj jutrem. Uczniów św. Markarego Wielkiego zapytano: – Co było dla niego najważniejsze? – To czym właśnie się zajmował. Św. Benedykt powiedział: „Rób to, co robisz. Bądź obecny tam, gdzie jesteś”.
- Wykonaj swoją pracę, a potem zapomnij o niej. Nie bierz jej wszędzie z sobą. Bądź całkowicie skupiony na tym, co robisz, ale nie noś tego z sobą w swoim umyśle. Skupiaj swój umysł na tym, co robisz w obecnej chwili.
- Rób trudne i bolesne rzeczy w pierwszej kolejności. Mamy zwyczaj robić najpierw proste rzeczy, które lubimy, i odkładać te, których nie lubimy. Powinniśmy próbować to odwrócić i najtrud-

niejsze, nudne rzeczy robić jako pierwsze.

- Jedz dobre rzeczy z umiarem.
- Pość w dni postne i oczyść się w czasie Wielkiego Postu. Jednak jedz dobre rzeczy, nie takie, które mogą wyrządzić ci szkodę, i jedz z umiarem, a gdy pościsz, pość w ukryciu.
- Regularnie czytaj Pismo Święte, choćby po małym wersecie dziennie. To źródło wszelkiego światła. Nie czytaj go, by walczyć z innymi, ani by chwalić się zdolnością cytowania, ale czytaj je jako paliwo, jako pokarm. Ponieważ jeśli nie czytamy Pisma regularnie, umieramy. To jest jakby próbować żyć bez jedzenia albo jeździć samochodem bez nalania paliwa.
- Przystępuj regularnie do Spowiedzi i Komunii Świętej. Bierz udział w życiu sakramentalnym Kościoła.
- Bądź wierny w małych rzeczach.
- Bądź wdzięczny w każdym położeniu.



Fot. Essam Sakran,
Mama Narmine Marshi, Nazaret

- Bądź radosny. Zachowuj się pogodnie, nawet jeśli nie czujesz się tak, zwłaszcza w obecności innych.
- Nigdy świadomie nie ściągaj uwagi ku sobie samemu. Gdziekolwiek jesteś, czyń, co czynią inni ludzie. To szczególnie ważne w Kościele. Gdy idziesz do Kościoła, rób to, co inni ludzie robią. To właśnie św. Ambroży powiedział św. Monice, matce św. Augustyna, gdy spytała: „Co powinnam czynić, gdy udam się do Rzymu?”. Odpowiedział: „Rób to, co rzymianie robią. Pość, jak poszczą rzymianie. Stój, jak rzymianie stoją. Śpiewaj, jak rzymianie śpiewają”.
- Myśl i mów o rzeczach nie więcej, niż jest to konieczne.
- Nie porównuj się z nikim. Sąd Ostateczny nie będzie od tego zależał. Bóg nie porównuje nas ze sobą nawzajem. Każdy z nas zajmuje miejsce według tego, kim jest, co otrzymał, co zostało mu dane i co jest jego powołaniem.
- Nie szukaj i nie oczekuj pochwały z niczyjej strony ani uzalania się nad tobą przez kogokolwiek. Żadnego chwalenia, żadnego uzalania się.
- Nie sądźmy nikogo za nic – bez względu na wszystko. To nie oznacza, że możemy po prostu powiedzieć: „Wszyscy są dobrzy i w porządku”. To nieprawda. Ale nie potępiamy ich. Nie wiemy, co nimi kieruje. Nie mówmy im cały czas, co mają robić. Pokazujemy ludziom, w co wierzymy, przez to, co czynimy. Ale nie osądzamy nikogo za nic, a jeśli osądzamy, to Bóg osądza nas w taki sam sposób.

(dokończenie na str. 19)



Pożegnanie komendanta I Szpitala Epidemicznego w Krakowie dra Leopolda Arzta – lekarze i personel sanitarny szpitala przed wejściem głównym do budynku przy ul. Trynitarskiej („Nowości Illustrowane” z 13 XI 1915, nr 46, s. 6).

Wokół **bonifraterskiej** „Kolędy” z czasów I wojny światowej

Czytelnicy kwartalnika z pewnością znają piękną polską kolędę „W dzień Bożego Narodzenia”. Ta radosna pieśń powstała prawdopodobnie w XVIII wieku, a jej pierwsze zapisy można odnaleźć w XVIII-wiecznym rękopiśmiennym kancjonale należącym do krakowskich karmelitanek – jest to tzw. *Kantyczka karmelitańska*, a także w drukowanej *Kantyczce* Szlichtyna z roku 1767. W dawnych wiekach śpiewano ją korzystając z różnych melodii, a dziś najbardziej znana jest XIX-wieczna muzyka autorstwa Feliksa Szumlańskiego.

Kolęda „W dzień Bożego Narodzenia” chętnie wykonywana była przez żołnierzy legionów w okresie porzoborowym, zwłaszcza w czasie I wojny światowej. Powstawały wówczas alternatywne warianty tekstu słownego, autorem zaś jednego z najbardziej znanych był porucznik Józef Mączka. Ten nowy tekst napisany został w roku 1914, a rozpoczynał się od słów: „W dzień Bożego Narodzenia / Radość wszelkiego stworzenia, / Dziś w Legionach wielkie święto: / Ofensywę rozpoczęto, / Rozpoczęto”. Inną legionową wersję kolędy stworzył Bolesław Pochmarski – śpiewano ją na przykład podczas wieczery wigilijnej w obecności ks. biskupa Władysława Bandurskiego. Żołnierze walczący na froncie wschodnim I wojny światowej starali się bowiem podtrzymywać obyczaje wigilijne, śpiewając kolędy i pastorałki.

Nie tylko żołnierze tworzyli uwspółcześnione wersje tekstu kolędy. W klasztorным archiwum bonifraterskim

w Krakowie, pośród różnorodnej dokumentacji, zachował się dwustronicowy maszynopis zatytułowany „Kolęda”.

Co to za tekst, kto go napisał i z jakiej okazji? Zanim postaramy się odpowiedzieć na te pytania, przypomnijmy, że w lipcu 1914 roku do krakowskiego konwentu przybył nowy przeor – o. Wolfryd Ulrich, mianowany podczas kapituły prowincji austriacko-czeskiej. Zaledwie kilka tygodni później, 1 sierpnia, ogłoszono powszechną mobilizację – rozpoczęła się wojna, a Szpital Bonifratrów wraz ze Szpitalem Żydowskim przy ul. Skawińskiej i barakami w Łagiewnikach wszedł w skład I Szpitala Epidemicznego, który miał przyjmować wojskowych cierpiących na choroby zakaźne – tyfus i czerwone.

Od 1915 roku w kadrze medycznej pozostawali m.in. – dr Jan Frąckiewicz jako kierownik (komendant) Szpitala, dr Antoni Wespański jako jego zastępca, a także lekarze oddziałowi – dr Mayer, dr Ludwik Grabczak, pomocnicy lekarscy – Mieczysław Górka, Bala Weissberg, Ranisch, a także personel pomocniczy.

Zapewne w czerwcu 1916 miało odbyć się w rektorzu klasztorным spotkanie imieninowe dra Jana Frąckiewicza, połączone z pożegnaniem dra Antoniego Wespańskiego odjeżdżającego na Bałkany, na które nowy tekst kolędy ułożył Mieczysław Górka. Nie wiemy, czy takie spotkanie się odbyło, ponieważ nie odnotowują

go dostępne źródła historyczne. Dysponujemy natomiast tekstem kolędy, którego pierwsze zwrotki brzmią tak:

*W dzień Bożego Narodzenia
Radość wszelkiego stworzenia
Ptaszkę w górę wylatują
I kolędy wyśpiewują –
Wyśpiewują!*
*Także szpital Dobrych Braci,
Czasu darmo dziś nie traci.
Przeor ucztę mu funduje,
W refektarzu stół szykuje –
Stół szykuje!*

*Zarzącaż kazał przedtem wieprza
I nasolić, dodać pieprza
I muszkatu, by pachniało
I by gościom smakowało –
Smakowało!*

Tekst ten, o żartobliwym charakterze, wymienia trzy osoby: Przeora (o. Wolfryda Ulricha), dra Jana Frączkiewicza (nazywanego „Szefem” i „Komendantem”) oraz dra Antoniego Wespańskiego.

Dr Jan Frączkiewicz był wieloletnim prymariuszem Bonifraterskiego Szpitala; w roku 1914 oddelegowany został do pracy w nowo utworzonym Wojskowym Szpitalu Epidemicznym, którego pod koniec 1915 roku został komendantem, w 1918 roku zwolniono go z tego stanowiska.

Z kolei dr Antoni Wespański pracował początkowo jako lekarz oddziałowy w Szpitalu Epidemicznym. Prawdopodobnie w 1916 roku, w ramach służby wojskowej, został wysłany na Bałkany, skąd trafił do Syrii. Z Aleppo Wespański wysłał 20 grudnia 1917 roku kartkę pocztową do dra Frączkiewicza, w której informował, że ma się dobrze (karta obecnie znajduje się w zbiorach prywatnych pani Marzeny Romaniuk z Łukowa). Wespański powrócił do Krakowa prawdopodobnie w roku 1918, wtedy też został mianowany komendantem Szpitala Epidemicznego po doktorze Frączkiewiczu.

Autorem „Kolędy” był młody lekarz Mieczysław Górka, rygoryzant* medycyny pracujący w Szpitalu Epidemicznym, który musiał być domorośłym poetą, skoro w 1915 roku, podczas uroczystego pożegnania byłego komendanta szpitala dra Leopolda Arzta zaprezentował okolicznościowy wiersz, o czym informowały „Nowości Illustrowane”. „Kolęda” jest obecnie jedynym zachowanym tekstem literackim Górki. Pokazuje nam, że mimo wojennego niepokoju, w Konwencie Bonifratrów nie tylko w pełni realizowano charyzmat zakonny, ale też starano się dbać o dobre relacje między braćmi i personelem medycznym.

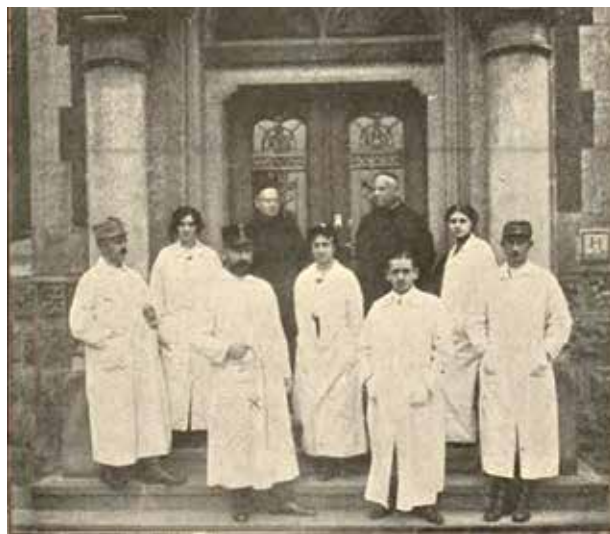
Na łamach „Głosu Narodu” w 1915 roku napisało: „Zwiedzałem jeszcze szpital zakaźnych, gdzie obecnie sami prawie jeńcy rosyjscy się znajdują. Traktowani

są jak najlepiej, znać to po ich zadowolonych twarzach i uszanowaniu, jakie okazują, zwłaszcza Dr. Frączkiewiczowi, prymariuszowi szpitala Bonifratrów. Dr Frączkiewicz istotnie, co tylko może dla chorych robi i zawsze słowo pociechy chorym oprócz lekarstwa poda. Podkreślić też należy obok pana komendanta szpitala Dra Arz[t]a jeszcze działalność Dra Kutschery, prawej ręki jego, wielce zacnego i dobrodusznego wieńdęczyka, oraz bardzo sympatycznych i chorym oddanych lekarzy Dr. Grabczaka i p. Mieczysława Górki oraz Dr. Lubeckiej, żony lekarza, oficera Legionisty. Skład osób jest taki, że chorym chyba nigdzie lepiej być nie może, jak u Bonifratrów, gdzie przodują w szpitalu tacy lekarze, jak wymienieni, a opiekują się chorymi tacy zakonnicy, jak O. Walfrid Ulrich i O. Letus Bernatek” (pisownia oryginalna; cyt. za: *Echa jubileuszu O. Laetusa Bernatka, Bonifratra*, „Głos Narodu”, wydanie poranne, 19 VII 1915, nr 359, s. 2).

Na zakończenie dodajmy, że w zbiorach Muzeum Krakowa znajduje się album z fotografiami wykonanymi przez dra Górkę, na których uwieczniono personel Szpitala Epidemicznego (duża część fotografii przedstawia samego dra Górkę oraz dra Wespańskiego, a także zdjęcia z podróży Wespańskiego na Bałkany i Bliski Wschód) oraz przebywających wówczas w Konwencie Bonifratrów ojców Wolfryda Ulricha i Laetusa Bernatka. Kilka z tych fotografii opublikowano w 1915 roku w „Nowościach Illustrowanych”.

Marek Bebák

* Rygoryzant (rygorozant) osoba przygotowująca się do rygorozów (łac. *rigorosum*), czyli egzaminów dla otrzymania akademickiego stopnia doktora jakiejś umiejętności.

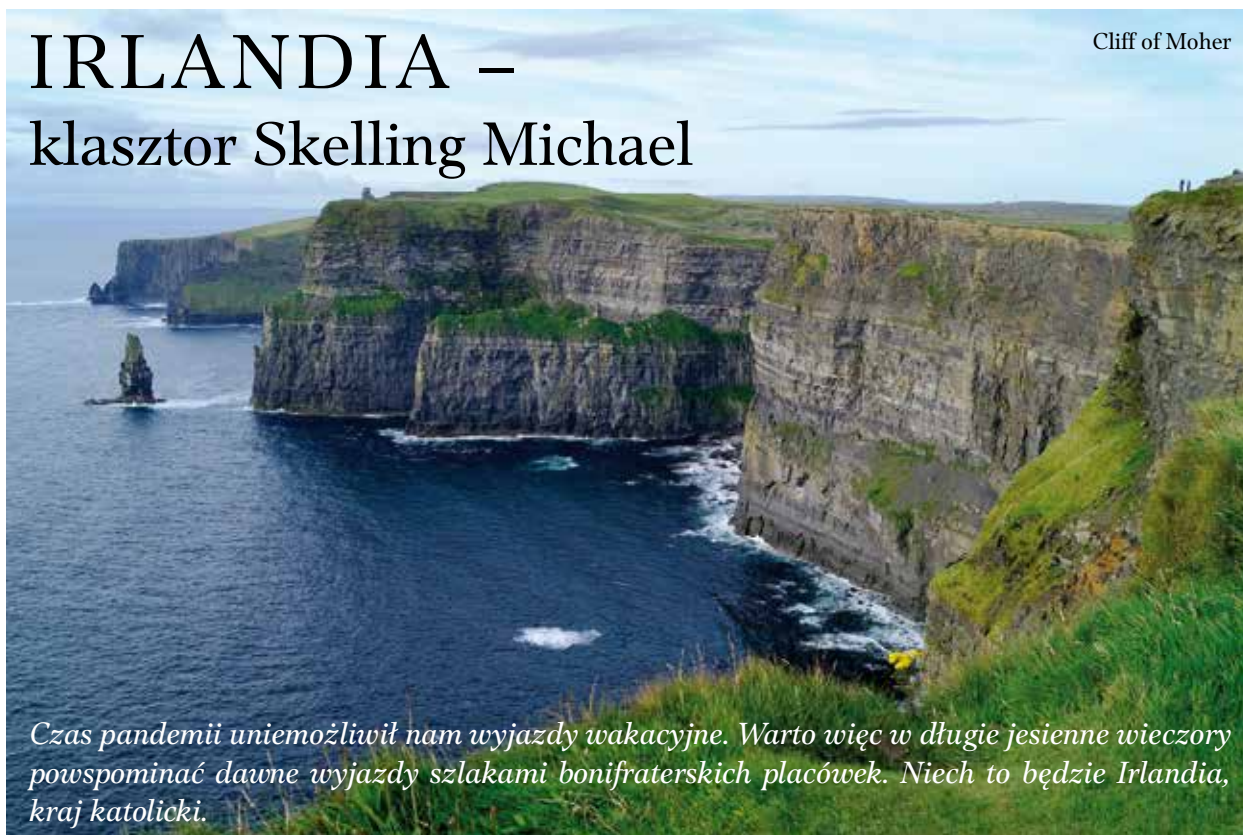


Lekarze I Szpitala Epidemicznego w Krakowie z przeorem Wolfrydem Ulrichem (z prawej) i o. Laetusem Bernatkiem.

Pierwszy z lewej stoi dr Antoni Wespański, w pierwszym rzędzie od lewej: dr Jan Frączkiewicz i dr Mieczysław Górka („Nowości Illustrowane” z 13 XI 1915, nr 46, s. 8)

IRLANDIA – klasztor Skelling Michael

Cliff of Moher



Czas pandemii uniemożliwił nam wyjazdy wakacyjne. Warto więc w długie jesienne wieczory powspominać dawne wyjazdy szlakami bonifraterskich placówek. Niech to będzie Irlandia, kraj katolicki.

Kiedy 1 października 1979 r. papież Jan Paweł II kończył wizytę w jednym z najbardziej katolickich krajów Europy, mógł być zadowolony – spotkało się z nim dwa i pół miliona Irlandczyków. 40 lat później z wiernej córki Kościoła katolickiego została tylko córka, i to bardzo niewierna. Dziś rozwody są tu legalne, w roku 2015 Irlandia – jako pierwszy kraj na świecie – zalegalizowała

małżeństwa homoseksualne, a na msze chodzi 40% wiernych. W tym roku do seminarium duchownego w Irlandii wstąpił jeden kleryk...

Początek chrześcijańskiej działalności misyjnej w Irlandii miał miejsce w V w. Za jednego z najwcześniejszych misjonarzy uchodzi św. Patryk, który w 450 r. założył opactwo w Armagh. Rozwój Kościoła opierał się na działalności

mnichów oraz tworzonych przez nich klasztorów. W XII w. utworzono sieć diecezjalną z prymasem w Armagh. W tym samym stuleciu rozpoczęły się najazdy rycerstwa anglo-normandzkiego na wyspę. W końcu XV w. królowie z dynastii Tudorów dokonali podboju Irlandii. Po zerwaniu przez angielskiego króla Henryka VIII związków Kościoła z papieżem parlament irlandzki w Dublinie zmuszony był uznać monarchę za głowę Kościoła w Irlandii. Część duchowieństwa, w tym arcybiskup Armagh George Cromer (zm. 1543), sprzeciwiała się temu aktowi. W latach 1534–1540 stracono ok. 100 opornych duchownych oraz zlikwidowano ok. 400 klasztorów. Odtąd Kościół katolicki zaczął działać w podziemiu.

Chciałbym pokazać jeden z najpiękniejszych klasztorów irlandzkich Skelling Michael, gdzie przez 600 lat (od VII do XIII w.) żyli mnisi augustianie. Odwiedziłem to niezwykle miejsce dzięki uprzejmości braci w Irlandii, którzy

Cele zakonników augustianów





Giant Causeway

od dziewięciu lat obsługują dom dla niepełnosprawnych umysłowo w Kerry, niedaleko miasta Killarney w południowo-zachodniej części Irlandii. Dom mieści się w dawnym szpitalu sióstr franciszkanek, które przekazały go braciom bonifratrom. Pracuje tutaj dwóch braci – Derek, kapelan, i Martin Taylor, wychowawca i prac. socjalny. Brat Derek na mszach z niepełnosprawnymi gra na ukulele, gitarze i czasami na małej harmonii (bandeneonie).

Skalista wyspa Skelling Michael albo jak nazywają ją Wielki Skelling, na której znajduje się klasztor, położona jest na oceanie Atlantycznym 11,6 kilometra od półwyspu Iveragh w hrabstwie Kerry. Żeby się na nią dostać, trzeba było zarezerwować bilet na rejs łodzią. Ponieważ Skellig Michael pojawia się w filmie „Gwiezdne wojny”, w sezonie wakacyjnym wszystkie rejsy na wyspę wykupione były na dwa miesiące. Jednakże brat Finian Gallagher, sekretarz prowincjalny, uprosił jednego z przewoźników, że ma wyjątkowego gościa, czciciela św. Michała Archaniola z Polski, i udało się dołączyć mnie do jednej z łodzi. Teraz już wszystko zależało od pogody – na Atlantyku bywa różnie, ale pogoda dopisała.

Główne zabudowania klasztorne to dwa tarasy nazywane górnym i dolnym ogrodem. Do klasztoru

z trzech różnych nabrzeży prowadzą trzy ciągi wyciętych w skale schodów (wschodnie, południowe i północne). Zabudowania klasztorne otoczone są murami, które zapewniały mnichom ochronę przed wiatrem oraz tworzyły mury oporowe umożliwiające utworzenie tarasów. Na terenie klasztoru znajduje się siedem kamiennych cel zbliżonych kształtem do pszczelich uli. Największa z nich o powierzchni 4,6 m na 3,8 m ma wysokość 5 m. Ściany celi przy podstawie mają 1,8 m grubości i zbudowane są z małych płaskich kamieni. Drzwi posiadają podwójne nadproża – wewnętrzne i zewnętrzne. Na podłodze zachowała się większość oryginalnej posadzki.

Kościół św. Michała Archaniola znajduje się na wschód od dużego oratorium. Zbudowany jest na planie kwadratu; jego drzwi znajdują się w ścianie północnej, okno zaś

w ścianie wschodniej. Mnisi pustelnicy zajmowali się łowieniem ryb i fok, a wyrabiany tłuszcz sprzedawali za produkty żywnościowe i potrzebne narzędzia. Wielokrotnie odpierali napady Wikingów na klasztor.

Skelling Michael znajduje się w konstelacji tzw. miecza św. Michała Archaniola. Aby odkryć tę niesamowitą historię, wystarczy ołówek, linijka oraz plan Europy i Bliskiego Wschodu. Połączenie siedmiu punktów – od Irlandii aż po Izrael – stworzy linię, nieprzypadkowo zwaną mieczem św. Michała Archaniola. Owe miejsca na mapie wskazują bowiem na sanktuaria związane z wodzem wojsk anielskich. Zaskakujące, że sanktuaria ułożone są na mapie w jednej linii, a trzy najważniejsze – Mont Saint Michel we Francji, Sacra di San Michele w Dolinie Susa oraz sanktuarium Monte Sant’Angelo na Gargano – znajdują się w tej samej od siebie odległości. Ponadto okazuje się, że w dniu przesilenia letniego święta linia idealnie wyrównuje się z zachodzącym słońcem.

Odwiedziłem pięć spośród tych miejsc... Polecam z całej duszy odwiedzenie ich, ma się tam bowiem poczucie jakiegoś Bożego działania. Można to rozumieć jako napomnienie samego świętego Archaniola, który przypomina, że prawa Boskie powinny być szanowane, a ludzie wierni mają żyć w prawości.

tekst i zdjęcia

Br. Bruno Maria Neumann OH



Jest za co DZIEKOWAĆ

Rok 2020 dla wszystkich okazał się inny niż lata poprzednie. Zweryfikował rzeczywistość i dotychczasowy sposób postrzegania świata. Ze względu na trwającą pandemię wiele zaplanowanych wcześniej imprez i akcji zostało odwołanych lub przełożonych. Ograniczone zostały kontakty bezpośrednie, zmieniły się relacje.

Wszystko to odbiło się także na działalności placówek medycznych – zarówno tych małych, jak i tych dużych. W Hospicjum św. Jana Bożego oczywiście wprowadziliśmy podwyższony reżim sanitarny, odwiedziny osób z zewnątrz ograniczyliśmy do niezbędnego minimum. Nasi wolontariusze przestali przychodzić, nie czytają już książek pacjentom, nie spacerują i nie spędzają z nimi czasu w ogrodzie. Część naszych długoletnich pracowników musiała zawiesić współpracę z nami, ponieważ pracują w innym miejscu, a przemieszczanie się pomiędzy różnymi placówkami medycznymi w dobie pandemii nie jest wskazane.

Jest inaczej. Ale ten dziwny czas pozwolił nam też jeszcze bardziej uwierzyć w ludzi. Uwierzyć, że mimo przeciwności losu jesteśmy razem. Końcówka roku to dobry moment, żeby dziękować. A jest za co.

Przede wszystkim pragniemy wyrazić wdzięczność naszemu niezawodnemu personelowi, który zawsze jest na miejscu, zajmuje się pacjentami z oddaniem i troską, w większym niż dotychczas wymiarze. Obok procedur medycznych, za które płaci nam NFZ, znajduje jeszcze czas, by potrzymać za rękę, porozmawiać, pomóc pacjentowi w obsłudze tableta umożliwiającego kontakt z rodziną lub po prostu zrobić herbatę. Nasz personel – lekarz, pielęgniarki, opiekunowie, psycholog, kapelan,

fizjoterapeutki, terapeutka zajęciowa, koordynator wolontariatu, panie z kuchni spełniające zachcianki kulinarne naszych pacjentów, pracownicy gospodarczy dbający o ład i porządek w budynku i ogrodzie, pani Danusia skrupulatnie pilnująca naszych magazynów aptecznych i administracja, która też od czasu do czasu do czegoś się przydaje.

Niełatwo jest zbudować zespół ludzi dobrze z sobą współpracujących, zwłaszcza w tak szczególnym miejscu jak hospicjum, gdzie praca jest ciężka i fizycznie, i psychicznie, gdzie pacjenci umierają, a sukces terapeutyczny to nie ozdrowienie, tylko przygotowanie do spokojnego i godnego odchodzenia. Stąd też szczególne podziękowania dla pani Magdy Naleśniak-Kubickiej, kierownika oddziału, i pani Edyty Podpory, pielęgniarki oddziałowej – za pomoc w zbudowaniu tego zespołu, za trwanie na stanowisku w momentach kryzysowych, za podtrzymywanie sympatycznej atmosfery pracy oraz kreatywność w wymyślaniu coraz to nowych form rozrywki dla pacjentów i personelu.

Dzięki dobrej organizacji przez wiele miesięcy udało nam się ochronić pacjentów przed koronawirusem. Niestety, pod koniec października zawędrował również do nas. Zarażeni byli zarówno pacjenci, jak i personel. Ale daliśmy radę, pomagając sobie i zastępując się, gdy kolejne osoby musiały być objęte izolacją z powodu infekcji.

Nasi pacjenci przez cały czas są zadbanymi i otoczeni opieką, często mówią, że są zadowoleni i wdzięczni za to, że trafili właśnie pod nasze skrzydła. Staramy się stworzyć im namiastkę domu, miejsce, w którym będą





się czuli bezpiecznie i dobrze. Po 90. urodzinach pani Marysia stwierdziła, że dawno już nie była na tak dobrej imprezie – „Aż mnie nogi bołą od tańców”. Panom Romanowi i Jankowi odmienne poglądy polityczne nie przeszkadzały we wspólnym piciu piwa bezalkoholowego, a pan Stanisław choć tęskni za swoją partnerką, docenia, iż ma u nas o wiele lepsze warunki bytowe niż w miejscu, w którym mieszkał dotychczas.

Nie zapomnieli o nas także nasi wolontariusze, choć teraz pomagają trochę inaczej niż dotychczas. Ela przez cały rok pielęgnuje nasz ogród – sadi kwiaty, pie- li i dogląda rabat. Jola robi naszym pacjentom zakupy, a mama pielęgniarki Luizy szyje fartuchy flizelinowe dla pracowników. Członkowie Duszpasterstwa Akademickiego „Nieśmiertelni” z Akademii Wojsk Lądowych we Wrocławiu grabią i zbierają liście w ogrodzie,

a w przerwach śpiewem pod oknami umilają czas naszym pacjentom.

Otwarte serca mają firmy i osoby prywatne, którzy dostarczyli nam w tym roku wiele cennych przedmiotów – klimatyzatory, wiatraki i drobny sprzęt AGD, sadzonki roślin, kosiarkę, parasole ogrodowe, ale także słodczyce i kawę, dzięki którym chwile spędzone w ogrodzie stawały się dla naszych pacjentów jeszcze przyjemniejsze. Otrzymaliśmy ponadto środki ochrony osobistej, środki czystości, środki do pielęgnacji, pampersy, sprzęt do strzyżenia, dzięki któremu niektórzy nasi pracownicy odkryli w sobie zdolności fryzjerskie i wiele innych drobnych rzeczy, które znajdujemy pod naszymi, wciąż zamkniętymi dla odwiedzających, drzwiami.

Te małe i duże gesty, te doświadczane pokłady dobra budują wiarę w ludzi, w to, że w ciężkich momentach nie jesteśmy w Hospicjum sami, i ciągle wierzymy, że po deszczu znów wyjdzie dla wszystkich słońce. Dobro wraca. Dziękujemy!

Anna Żebanowicz



Okazja, by stawać się **LEPSZYM**

W listopadzie br. bonifraterski Dom Pomocy Społecznej w Iwoniczu stoczył walkę z Covidem-19. Spośród 108 podopiecznych oraz 17 osób z kadry zachorowało 46 osób.

Wróciliśmy już do normalności, oczywiście tej sprzed zakażenia, bo do całkowitej normalności droga pewnie jeszcze daleka. Wciąż obowiązuje ostry reżim sanitarny, podopieczni wychodzą poza teren DPS jedynie w razie pilnej konieczności i nadal nikt nie może nas odwiedzić. Cieszymy się jednak, że tę falę zakażeń mamy już za sobą i że prawie wszyscy pokonaliśmy koronawirusa. Prawie, bo odszedł od nas 85-letni podopieczny Antoni. Mamy jednak głęboką nadzieję, że narodził się do lepszego życia.

Robimy podsumowania, bo nikt w Domu nie ma wątpliwości, że był to czas, który wiele nam pokazał i wiele nas nauczył. Nie było łatwo, zwłaszcza że zaczęło się od zakażeń personelu i niemal jednocześnie kilkanaście osób zostało odsuniętych od pracy. Konieczność podejmowania szybkich decyzji, zorganizowania pracy w warunkach ostrego reżimu sanitarnego przy „okrojonej” kadrze, podział Domu na strefy – zakażone i czyste, dylematy związane z postępowaniem wobec pojedynczych mieszkańców nie stosujących się do wymogów izolacji, dylematy dotyczące zakupu środków ochrony – żeby ich nie brakło, a równocześnie nie obciążały nadmiernie budżetu, panowanie nad emocjami, które po kilkunastu godzinach pracy w kombinezonach, maseczkach i przyłbicach z byle powodu sięgały zenitu – to tylko niektóre wyzwania, przed którymi stanęliśmy.

Dziś możemy stwierdzić, że egzamin zdali wszyscy. Pracownicy Działu Terapeutyczno-Opiekuńczego, nie patrząc na swoje dotychczasowe zadania i stanowiska, solidarnie, z ogromnym zaangażowaniem, odpowiedzialnością i troską o podopiecznych podjęli się czynności

opiekuńczych, pracując często po kilkanaście godzin dziennie. Bracia bonifratrzy, z przeorem Grzegorzem Kołtunem i br. Dominikiem Bednarczykiem na czele, byli w całodobowej dyspozycji, wspierając nas w działaniach opiekuńczych i pielęgniarstwie, co dodatkowo dawało nam poczucie bezpieczeństwa. Personel działów pomocniczych robił wszystko, aby w tych niecodziennych warunkach usprawniać pracę kadry opiekuńczej.

Jeśli udało się nam przejść przez ten trudny czas, to nie mała w tym zasługa dyrektora Domu pana Tomasza Półchłopa, który od kilku miesięcy starał się przygotować jak najlepsze warunki do tej walki poprzez realizację grantów, gromadzenie środków ochrony, kontakt z instytucjami, stałą dyspozycyjność w rozwiązywaniu najróżniejszych problemów, a także towarzyszenie nam na pierwszej linii, tj. bezpośrednio przy łóżku chorego.

Dumni jesteśmy z naszych podopiecznych. Od marca br. skazani są na duże ograniczenia w codziennym funkcjonowaniu, a ostatnio zmuszeni zostali do życia w izolacji oraz do korzystania z usług personelu zamaskowanego i w kombinezonach, co nie nastraja ani przyjaźnie, ani optymistycznie, zwłaszcza że niepełnosprawność intelektualna nie ułatwia zrozumienia całej sytuacji. Wszyscy – zdrowi i chorzy wykazali się ogromną cierpliwością, przyjmując bez buntu doraźne, niekomfortowe rozwiązania, nie narzekając na złe samopoczucie i codzienne uciążliwości. Dla nich także był to sprawdzian z solidarności i koleżeńskości.

Byliśmy zmęczeni, ale walka, która miała dość dynamiczny początek, zakończyła się stosunkowo szybko. Czuliśmy nad sobą opiekę dobrego Ojca w niebie i naszego patrona św. Jana Bożego. Dziękujemy Bogu, że dał nam siły i że ocalił trzech podopiecznych, których stan był już bardzo ciężki.

Zawsze znajdzie się ktoś, kto krytykuje i podcina skrzydła, ale każdy człowiek i każde doświadczenie dane nam jest po coś, i tak właśnie chcemy postrzegać ten trudny czas, mając nadzieję, że wychodzimy z niego lepsi, bo jak powiedział papież Franciszek „z kryzysu nigdy nie wychodzimy tacy sami: wychodzimy lepsi lub gorsi. Pozwólmy wzrastać temu, co dobre, wykrzystajmy okazję i stańmy wszyscy w służbie wspólnego dobra”.

Alicja Rysz



O. Krzysztof Pałys OP

RADY DLA SZCZĘŚLIWEGO ŻYCIA

(oparte na Biblii oraz nauce Świętych Ojców)

- Dawaj rady innym, tylko gdy jesteś o to proszony lub gdy jest twoim obowiązkiem to uczynić. To bardzo ważne.
- Miej na każdy dzień plan aktywności, unikaj zachcianek i kaprysów. Święci Ojcowie pouczają, że brak rytmu, kapryśność, uleganie zachciankom jest przyczyną wszystkich naszych upadków. Potrzebujemy dyscypliny. Potrzebujemy mieć dla siebie regułę i próbować ją zachowywać. Oczywiście reguła nie jest jakimś żelaznym prawem. W pewnym sensie jest skazana na to, by ulegać modyfikacji lub złamaniu, ale musimy ją posiadać. Każdego wieczoru, gdy idziemy spać, powinniśmy powiedzieć sobie, jak będzie wyglądał jutrzejszy dzień, a potem usiłować dotrzymać tej reguły. Różne rzeczy się wydarzą, ale powinniśmy próbować zachowywać regułę.
- Bądź miłosierny dla siebie i innych. Oczywiście, powinniśmy być miłośni dla innych, ale musimy być miłośni również względem samych siebie. Nie możemy osądzać samych siebie ostrzej, niż Bóg to czyni, a największym grzechem jest rozpacz.
- Nie broń się ani się nie usprawiedliwiaj. Święci powiadają: „Ci, którzy usprawiedliwiają samych siebie, popełniają samobójstwo”. Nie potrzebujemy się usprawiedliwiać. Bóg nas zrehabilituje. Nie musimy bronić samych siebie. Chrystus jest naszym obrońcą.
- Gdy upadasz, powstań natychmiast i zacznij od nowa.

korzystałem z zapisków o. Thomasa Hopko oraz z:
Didache, Filokalia, Apoftegmaty Ojców Pustyni,
Katechizm Kościoła Katolickiego

Św. Mikołaj z wizytą w bonifraterskich placówkach

Pomimo wszelkich przeciwności roku 2020 św. Mikołaj 6 grudnia nie zapomniał o podopiecznych z bonifraterskich ośrodków i jak co roku odwiedził nasze placówki.



Konary



Zebrzydowice



Wrocław



Warszawa

Będzie co WSPOMINAĆ

Za jakiś czas, kiedy skończy się pandemia i opadną związane z nią emocje, będziemy mogli wspominać same dobre chwile, które przyniósł nam ten dziwny rok 2020. A tych chwil i zdarzeń, które warto będzie sobie przypomnieć, trochę się nazbierało.

Dla Warsztatów Terapii Zajęciowej Bonifratskiej Fundacji Dobroczynnej ten 2020 rok rozpoczął się od świętowania 20 lat ich istnienia. Uczestnicy Warsztatów, ich rodziny, pracownicy, zaproszeni goście z uśmiechem,



ale i z pewną nostalgią wspominali wydarzenia z tamtych minionych lat, z nadzieją patrząc na kolejne lata i możliwości, jakie przynosi czas. Nikt wtedy nie spodziewał się, że za chwilę przyjdzie pandemia...

Kończący się rok to także czas walki o nowy samochód do przewozu osób z niepełnosprawnościami. Organizacja kampanii „Kilometry do celu”, przyniosła znakomity efekt – oto w niespełna trzy miesiące udało się pozyskać 50 000 zł od ludzi dobrej woli! Teraz już tylko pozostało nam poczekać na odbiór auta, a także dopełnienie formalności związanych z jego zakupem i rozliczeniem środków finansowych otrzymanych od PFRON.

Dla naszych uczestników był to także rok prawdziwych wyzwań. A więc udział w pięknej sesji zdjęciowej do kalendarza 2021, który miał być rodzajem cegiełki na zakup samochodu, to udział w filmiku promującym akcję „Kilometry do celu”, a także w filmie promującym, a zarazem reklamującym działalność warsztatów: ceramicznego, mydlarskiego oraz decoupage. Dzięki tym wszystkim inicjatywom nasi uczestnicy wcielali się w różnorodne role – aktorów, nauczycieli, ekspertów.

W trudniejszych chwilach wspieraliśmy naszych podopiecznych, a także ich rodziny telefonicznie, podczas spotkań indywidualnych oraz wysyłając im materiały edukacyjne do pracy w domu. Podjęliśmy współpracę z gminą Mogilany, aby móc przygotować pakiet edukacyjny związany z zagadnieniami szeroko pojętej kultury. Każdy uczestnik otrzymał pakiet zawierający materiały wydrukowane w formie książki oraz płytę z muzyką. Skoro nie możemy pójść do instytucji, które tę kulturę szerzą, to instytucje te przysły do nas. Każdy mógł zgłębić wiedzę z zakresu malarstwa polskiego oraz światowego, krakowskiej architektury, muzyki, literatury, kultury ludowej, a ci, którzy nauczyli się korzystać z internetu, otrzymali linki do instytucji, gdzie można było wziąć udział on-line w spektaklach czy zwiedzić muzeum.

Ten czas był trudny, ale starając się sprostać owym trudnościom, wszyscy mogliśmy się rozwijać i spojrzeć na otaczający nas świat w nowy sposób. Może to była dla nas lekcja, abyśmy nauczyli się cenić dzień dzisiejszy.



Życzymy sobie dużo zdrowia na kolejny rok, a także motywacji i energii do działania!

Natalia Gębka

Czas próby – CZAS RADOŚCI – czas solidarności

Sytuacja pandemii, z którą borykamy się od marca br. sprawiła, że wszystko, do czego przywykliśmy, co było oczywiste i przewidywalne, nagle przestało istnieć. Wprowadzone restrykcje sanitarno-epidemiologiczne spowodowały izolację naszych podopiecznych od środowiska zewnętrznego oraz ich rodzin, co negatywnie wpłynęło na samopoczucie i kondycję psychiczno-emocjonalną naszych mieszkańców. Podejmowaliśmy wiele starań dla złagodzenia skutków izolacji, toteż z biegiem czasu nasi podopieczni częściowo przyzwyczaili się do nowych warunków i na miarę swych możliwości starali się dostosować do obowiązujących zaleceń. Wydawać by się mogło, że codzienny rytm życia w naszym Domu przebiegał bez większych zakłóceń.

Nagle jednak w pierwszej połowie listopada stanęliśmy w obliczu kryzysu. Przeprowadzone badania w kierunku zarażenia SARS-CoV-2 potwierdziły zakażenie zarówno wśród mieszkańców, jak i pracowników. Ponad połowa kadry musiała pozostać w izolacji domowej, co stanowiło ogromny problem w zabezpieczeniu prawidłowego funkcjonowania Domu oraz opieki nad chorującymi mieszkańcami. Z pomocą pospieszył nam nowy kapelan, który od listopada zaczął sprawować opiekę duchową nad mieszkańcami Domu. Z właściwą sobie energią, pozytywnym nastawieniem, miłością i zaangażowaniem pełnił nie tylko obowiązki duszpasterskie, ale także wykonywał wszelkie prace opiekuńcze. Dla wielu pracowników stał się żywym przykładem ofiarnej służby drugiemu człowiekowi.

Jednak stres i napięcie związane z reorganizacją czasu pracy i funkcjonowania Domu stały się niemal

namacalnie odczuwalne. Było oczywiste, że sami, bez pomocy wolontariuszy nie zdołamy sprostać wymaganiom, przed którymi tak nagle zostaliśmy postawieni. Toteż z nieukrywaną radością i wdzięcznością przyjęliśmy wiadomość o skierowaniu do naszego Domu wolontariuszy, i to w osobach braci bonifratrów – Sadoka, Braulia i Marka. Ich przybycie niejako automatycznie przyniosło nam wzrost optymizmu i nadzieję na pokonanie trudności.

Misja braci bonifratrów okazała się „potrzebna i niezbędna”. Każdy dzień od świtu do wieczora przeżywany był w duchu wzajemnej służby, życzliwości i zrozumienia. Codzienna Msza św. była czasem zatrzymania się w biegu, najważniejszym punktem dnia, kiedy to wspólnie z pracownikami i podopiecznymi zawieraliśmy Bogu wszystkie nasze trudności. Siłą była nasza modlitwa oraz sakramenty pokuty i namaszczenia chorych. Relacja z Bogiem przekładała się na relacje międzyludzkie – uśmiech, dobre słowo, gest wsparcia i pomocy towarzyszyły nam przy każdej czynności. Nie było czasu na narzekania, konflikty i wzajemne pretensje. Odczuwaliśmy także solidarne wsparcie ludzi z zewnątrz, którzy towarzyszyli nam modlitwą i dobrym słowem. Trudny czas pandemii, który przyszło nam razem przeżywać, stał się błogosławieństwem dla naszych wzajemnych relacji, czasem zawiązywania się przyjaźni w poczuciu realizacji zarówno Ewangelii, jak i bonifraterskiej misji – służby drugiemu człowiekowi.

W odczuciu pracowników obecność braci w mieszkach lęku i napięcia wprowadziła pokój i poczucie bezpieczeństwa. Wspominając tamten trudny czas, mówili: „Ich pomoc, dobroć i życzliwość okazały się nieocenione. Mieszkańcy szybciej zdrowieli, a nam przybywało energii, siły i odwagi do zmagania z każdym nowym dniem”.

Barbara Kaliś



KONARY – ZAZ

O pszczołkach można zawsze – nawet w pandemii

Wierność misji, hierarchia, pracowitość, pokora – to wszystko można powiedzieć o każdym pszczelim roju. Opowieści o jego codziennym życiu, trudzie i życiodajnych tego trudu efektach można snuć w nieskończoność. W Zakładzie Aktywności Zawodowej o pszczołach od lat opowiada pan Kazimierz Nowak – pszczelarz i terapeuta.

Z tych pszczelich opowieści, snutych wokół z roku na rok rozwijającej się pasieki, wzięła się współpraca Bonifratskiej Fundacji Dobroczynnej z Wojewódzkim

Związkiem Pszczelarzy w Krakowie, który zaproponował nam partnerstwo w projekcie „Małopolska Pszczoła”.

Celem projektu jest tworzenie pasiek edukacyjnych, które mogłyby służyć szerzeniu wiedzy o roli pszczoł w ekosystemie i ich kluczowym znaczeniu dla życia i kondycji człowieka.

W ramach wspólnego działania powstały już tablice edukacyjne, kupiono stroje pszczelarskie i kilka uli z nowymi pszczelimi rodzinami, powstaje altana edukacyjna, odbyły się pierwsze warsztaty edukacyjne dla dzieci i dorosłych, a kilka dni temu, tuż przed małopolskimi mrozami, zasadziliśmy 130 młodych, miododajnych lip.

Na wiosnę będzie się działo...! Może i paskudowirus odpuści, więc już dziś zapraszamy – będzie co podziwiać.

Marek Krobicki



KONARY – ŚDS

Dwudziestolecie

W tym roku to już drugi jubileusz w Konarach! Na początku roku świętowaliśmy – w jakże innych okolicznościach – 20-lecie Warsztatu Terapii Zajęciowej, teraz, w listopadzie obchodził swoje 20-lecie Środowiskowy Dom Samopomocy. Niestety, w obecnym czasie na huczne świętowanie nie mogliśmy sobie pozwolić, choć tamte lata stale żyją we wspomnieniach uczestników i pracowników. Warto powiedzieć, że spośród 35 uczęszczających na zajęcia aż pięciu podopiecznych pamięta pierwsze dni naszego ośrodka.

Dziś, w czasie zawieszenia zajęć wszyscy widzimy, jak bardzo to miejsce jest potrzebne! Wypracowanie

sprawności i niezależności uczestników, przygotowanie ich do aktywności społecznej wymaga zrozumienia i oddania całej kadry pracowniczej. To oni także w społeczności lokalnej kształtują właściwe postawy wobec niepełnosprawności oraz przyczyniają się do integracji osób zdrowych i niepełnosprawnych.

Wszystkim Uczestnikom, ich Rodzinom, Pracownikom, Dobroczyńcom dziękując za te 20 lat, życzymy zdrowia, realizacji pasji i spełnienia marzeń!!!

Marek Krobicki



Einstein operuje u BONIFRATRÓW

Chirurg, który operuje chorego metodą laparoskopową, czyli bez otwierania brzucha, czuje się tak, jakby wsadził do niego głowę. Lekarz widzi wszystko trójwymiarowo, ma poczucie głębi, wrażenie, że jest wewnątrz pacjenta, dzięki czemu działa szybciej i precyzyjniej. To wszystko zasługa Einsteina, czyli systemu wizyjnego 3D najnowszej generacji, który – jako pierwszy w Łodzi i województwie – zakupił łódzki Szpital Bonifratrów.

Einstein Vision 3D, bo tak nazywa się ten nowoczesny wideoskop, to małowazyjna, tzw. „oszczędzająca” technika umożliwiająca diagnozowanie i wykonywanie operacji w jamie brzusznej, bez konieczności jej otwierania przez duże nacięcie. Kamera i narzędzia chirurgiczne wprowadzane są do brzucha przez kilka niewielkich otworów. Chory mniej odczuwa skutki takiego zabiegu, szybciej wraca do zdrowia.

Einstein do pokazania wnętrza brzucha wykorzystuje – podobnie jak popularne kiedyś stereoskopowe przeglądarki do zdjęć czy znane dziś wszystkim kino 3D – fakt, że obraz trójwymiarowy powstaje w naszym mózgu dzięki temu, że mamy parę oczu. Obiekt, na który patrzymy, każde z nich widzi, pod innym kątem, a mózg, łącząc te dwa obrazy, tworzy trójwymiarową, przestrzenną wizualizację.

Wideoskop Einstein też ma dwoje oczu – patrzy dwiema kamerami, odsuniętymi od siebie o centymetr. Obraz z każdej z nich wędruje na specjalny monitor, ale lekarz, żeby zobaczyć wszystko trójwymiarowo, musi – podobnie jak w trójwymiarowym kinie – patrzeć na ekran przez specjalne okulary. Różnica między obrazem płaskim, dwuwymiarowym, a przestrzennym,

przekazywanym przez Einsteina z wnętrza operowanego pacjenta, ma spore znaczenie dla chirurga. Trójwymiarowy obraz pozwala bowiem na doskonałe różnicowanie struktury obserwowanych narządów, a to daje możliwość precyzyjnego operowania. Ta precyzja to nie tylko komfort dla chirurga, ale także większe bezpieczeństwo pacjenta. Operowanie z wideoskopem 3D skraca zabiegi i operacje laparoskopowe, łatwiej też wykonać je lekarzom, którzy nie mają na tym polu dużego doświadczenia. Przy wizualizowaniu dwuwymiarowym trzeba było długo i dużo się uczyć, żeby dobrze operować.

Kamery w Einsteinie 3D są podgrzewane, dzięki czemu nie parują, a obraz jest zawsze doskonałej jakości. Zastosowana optyka gwarantuje dużą głębię ostrości, a autofocus (automatyczne ustawianie ostrości) zapobiega jej utracie w trakcie operacji. Specjalny system sterylnej bariery umożliwia stosowanie wideoskopu do kolejnych zabiegów bezpośrednio jeden po drugim, co pozwala na zoperowanie większej liczby pacjentów, a więc optymalne wykorzystanie sprzętu.

Zakup wideoskopu Einstein Vision 3D, który trafił do łódzkiego Szpitala Zakonu Bonifratrów, dofinansowano z dotacji przekazanej przez gminę Kleszczów. Szpital wykonuje coraz więcej zabiegów i operacji laparoskopowych, organizuje szkolenia dla chirurgów, zaprasza najlepszych operatorów specjalizujących się w technikach laparoskopowych. Laparoskopowo leczy się tu między innymi przepukliny pachwinowe, przepukliny rozworu przełykowego czy nowotwory jelita grubego.

Marek Wilczek



Bonifraterska strategia rozwoju

Mijający rok w krakowskim Szpitalu Zakonu Bonifratrów upłynął głównie pod znakiem pandemii koronawirusa, która determinowała wszystkie działania dyrekcji, kadry medycznej i niemedycznej. Priorytetem stało się zapewnienie bezpieczeństwa epidemiologicznego zarówno naszym pacjentom, jak i personelowi szpitala. Stworzono szybki i wygodny sposób uzyskania wsparcia medycznego przy zachowaniu najwyższych standardów. Dla pacjentów ze schorzeniami chirurgicznymi i onkologicznymi uruchomiono specjalne bezpłatne konsultacje za pośrednictwem korespondencji e-mail.

Decyzją ministra zdrowia Szpital został włączony w jesienną strategię walki z epidemią koronawirusa. I tak 29 października otwarty został Oddział Covid, początkowo na 12 łóżek dla pacjentów z potwierdzonym zakażeniem, 10 łóżek dla pacjentów z podejrzeniem zakażenia i 1 łóżko intensywnej terapii z kardiomonitorem oraz możliwością prowadzenia tlenoterapii i wentylacji mechanicznej. Wobec rosnącej w kraju fali zachorowań zwiększyliśmy liczbę łóżek dla pacjentów z potwierdzonym zakażeniem do 25. Na Oddziale Covid leczonych było 47 pacjentów z potwierdzonym zakażeniem SARS-CoV-2.

Odchodzący rok – oprócz pandemii – przyniósł naszemu Szpitalowi także wiele ważnych zmian polegających głównie na rozszerzaniu oferty w zakresie usług realizowanych w oddziałach szpitalnych oraz Specjalistycznych Gabinetach Lekarskich. I tak w Oddziale Chirurgii Naczyń i Angiologii poszerzony został zakres zabiegów endowaskularnych, natomiast w Oddziale Chirurgii Ogólnej i Onkologicznej zwiększono

rozpiętość operacji onkologicznych i rozpoczęto zabiegi wszczepienia portów naczyniowych. Działalność Oddziału Diagnostyczno-Leczniczego z początkiem roku poszerzyła się o chirurgię kręgosłupa dzięki włączeniu do zespołu lekarskiego specjalisty neurochirurga dra n. med. Grzegorza Klauza. Do bonifraterskiej kadry medycznej Specjalistycznych Gabinetów Lekarskich w tym roku dołączyli też – dr n. med. Marek Kolarz, nefrolog, dr n. o zdr. Ewelina Nowak, specjalistka chorób wewnętrznych i immunologii, oraz lek. Agnieszka Ścisłowicz, okulista.

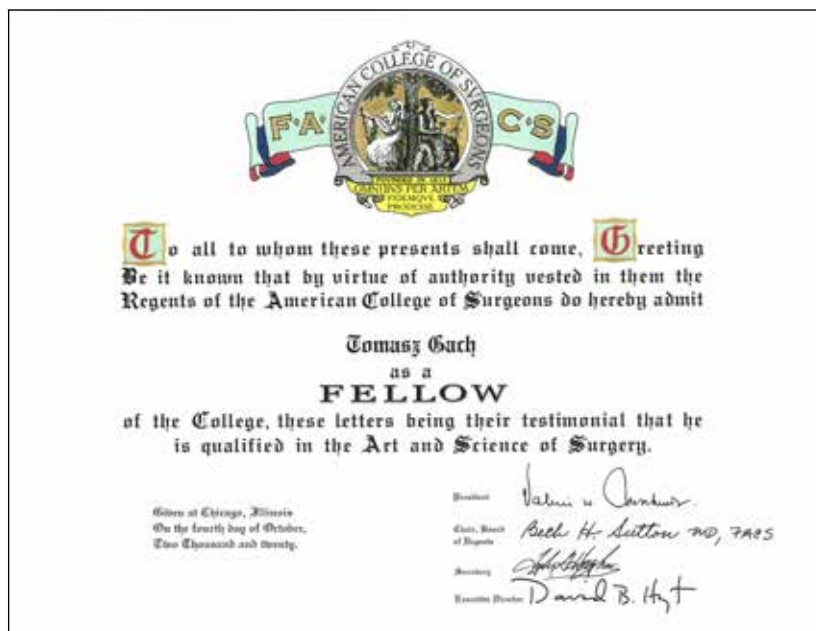
W tym roku naszemu Szpitalowi przybyli nie tylko nowi lekarze, ale też wzbogacił się on o nowy, wysokiej jakości sprzęt medyczny. I tak – Pracownia Tomografii Komputerowej otrzymała 80-rzędowy Aparat Canon Aquilion Prime SP, pierwszy w Polsce aparat TK wyposażony w innowacyjny algorytm rekonstrukcyjny oparty na sztucznej inteligencji (AI), który w procesie rekonstrukcji wykorzystuje technologię głębokiego uczenia się (*Deep Learning Reconstruction*) oraz zaawansowane przetwarzanie danych obrazowych. Natomiast Oddział Anestezjologii i Intensywnej Terapii doposażony został w nowy kardiomonitor wraz z centralą monitorującą, sfinansowany i подарowany Szpitalowi przez Konwent Bonifratrów w Krakowie.

Myśląc o tym, co dobrego przyniósł ten rok naszemu Szpitalowi, nie możemy nie pochwalić się zawodowym sukcesem dra n. med. Tomasza Gacha, który w październiku – jako drugi lekarz w naszym Szpitalu, obok prof. Mirosława Szury – przyjęty został w poczet członków Amerykańskiego Towarzystwa Chirurgów (*American College of Surgeons*), prestiżowego, największego na świecie towarzystwa naukowego. Aktualnie w Polsce jest tylko 5 członków zwyczajnych Towarzystwa i 2 honorowych.





Spektakularnym sukcesem może też poszczycić się prof. Mirosław Szura, kierownik Oddziału Chirurgii Ogólnej i Onkologicznej naszego Szpitala, który wraz z lekarzami dr. Bogdanem Niekowalem i dr. Maciejem Kowalewskim oraz zespołem Krakowskiego Szpitala Specjalistycznego im. Jana Pawła II po raz pierwszy w historii tej placówki i po raz pierwszy w Krakowie, pobrali nerkę od żywego dawcy



z dostępu pozaopercyjnego, a następnie ją przeszczepili.

Ograniczenia wywołane pandemią i związane z nią wydarzenia, jakie bonifraterskiemu Szpitalowi

przyniósł ten niełatwy rok 2020, mobilizują nas do budowania strategii rozwoju zmierzającej do stworzenia nowoczesnej opieki zdrowotnej.

Anna Szlama



Śluby br. Bogusława

W przypadającą na 8 grudnia uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w bonifraterskim kościele we Wrocławiu nasz współbrat Bogusław Dudek odnowił na kolejny rok swoje śluby zakonne. Brat Bogusław pracuje w Szpitalu pw. Aniołów Stróżów w Katowicach Bogucicach.

Bogusiu, w kolejnym roku bonifraterskiej posługi życzymy Ci nie tylko zdania egzaminu dojrzałości, ale także tego, by w Twoim życiu spełniały się słowa brewiarzowej antyfony z 8 grudnia: „Dziewico Niepokalana, * pobiegniemy za Tobą / pociągnięci wonią Twojej świętości!”

Dobrego biegu, Bracie!



Rok 2020 w Warsztacie Terapii Zajęciowej w Zebrzydowicach rozpoczęliśmy z przytupem. Przede wszystkim udało nam się wesprzeć Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy, a także pomóc ciężko chorej pani Ewelinie, przekazując na licytację obrazy naszych podopiecznych. W niedalekiej perspektywie zamierzaliśmy także dwukrotnie zaprezentować się z naszą twórczością na Rynku Głównym w Krakowie, mieliśmy ponadto ciekawe plany turystyczne. Warsztatowe życie płynęło więc wartkim nurtem. I nie zapowiadało się, by cokolwiek miało to zmienić.

Medialne doniesienia o przecaczającej się przez świat pandemii wkrótce jednak stały się także naszą rzeczywistością. Niespodziewanie przyszło nam zmierzyć się z koronawirusem. Ten niebezpieczny przeciwnik wymusił na nas zmianę dotychczasowego sposobu funkcjonowania Warsztatów. Zachowując niezbędne wymogi sanitarne, zmuszeni byliśmy ograniczyć liczbę uczestników zajęć terapeutycznych. Zrozumieliśmy też, że w tych trudnych czasach, gdzie spotkania z ludźmi ograniczane są do minimum, szczególną uwagę należy zwrócić na międzyludzkie relacje, zadbać o atmosferę spokoju i wzajemnego zrozumienia.

Dzięki takiemu podejściu, zachowując dystans,

ZEBRZYDOWICE – WTZ

Jeszcze będzie PIĘKNIE

mogliśmy – paradoksalnie – być bliżej siebie, a jednocześnie realizować założone cele. Rozwijaliśmy więc swoje pasje, uczestnicząc w konkursach plastycznych zorganizowanych przez PFRON i zaprzyjaźniony Dom Pomocy Społecznej w Izdebniku. Z radością ogłaszamy, iż obrazy dwóch naszych uczestników godnie prezentowały się na wernisażu wystawy pokonkursowej „Między Niebem a Ziemią” Stacji Badawczej OUTSIDER ART w Krakowie. Przygotowaliśmy kiermasz stroików i dekoracji na groby. Sami przemalowaliśmy ściany wszystkich pracowni oraz przeprowadziliśmy drobne prace naprawcze. Uporządkowaliśmy teren wokół budynku i położyliśmy nową kostkę brukową. Akcja „REMONT” przyniosła wszystkim wiele satysfakcji. Ponadto opracowaliśmy strategię promocji instytucji. Zaprojektowaliśmy autorskie ulotki i kalendarz na nowy rok oraz reaktywaliśmy warsztatowego bloga.

Od 19 października 2020 r. decyzją Wojewody Małopolskiego pracujemy zdalnie. Nasi podopieczni pozostają w domach i otrzymują regularnie pakiety terapeutyczne zawierające zadania dostosowane do ich potrzeb i możliwości. Dla pracowników i podopiecznych taka reorganizacja pracy stała się sporym wyzwaniem. Z pomocą przychodzą nam nowoczesne technologie. Rozmawiamy z uczestnikami już nie

tylko przez telefon, ale także za pośrednictwem aplikacji Messenger. Osoby niepełnosprawne wykonują zdjęcia dokumentujące ich domową aktywność i przesyłają je do nas. Efekty tych działań prezentujemy na portalu społecznościowym Facebook oraz na warsztatowym blogu.

Tak to siłą rzeczy stajemy się nowocześni i doceniamy wartość współczesnych narzędzi komunikowania się. Cieszy nas, że nasi podopieczni w tych wyjątkowych okolicznościach stają się coraz bardziej samodzielni i zorganizowani. Rodzinom dziękujemy za cierpliwość, współpracę i otwartość. Fotografie dokumentujące efekty pracy zdalnej to często rodzinne opowieści, historie o byciu razem.

Dla nas jako zespołu jest to ważne doświadczenie zarówno zawodowe, jak i czysto ludzkie. Musieliśmy otworzyć drzwi naszych zamkniętych pracowni, naszych małych światów i nauczyć się pracować zespołowo. Szybko zrozumieliśmy, że w obecnej sytuacji niezbędne jest indywidualne podejście do każdego uczestnika. W takich momentach jak teraz zdajemy sobie sprawę, jak bardzo się wszyscy potrzebujemy i jak niewiele trzeba, by dać sobie odrobinę szczęścia. Wierzmy, że pandemia wkrótce minie i jeszcze będzie pięknie! A może już jest pięknie?

Kamila Mentel



W nowy rok idziemy z **NADZIEJĄ**

Zbliża się ku końcowi rok 2020. Rok to niewątpliwie wyjątkowy, naznaczony falami pandemii koronawirusa SARS-CoV-2, która zdominowała całe nasze dotychczasowe życie. Zazwyczaj koniec roku to czas podsumowań i refleksji, dziś wszyscy myślimy głównie o jednym – żeby ten trudny czas się skończył i nie poddajemy się. W ramach podsumowania chcemy pokazać, jak pomimo pandemii naszym mieszkańcom i pracownikom udało się zachować zdrowie, siłę i wiarę w powrót do normalności.

Po spokojnym zimowym początku roku, kiedy to nasi podopieczni uczestniczyli w kilku zabawach karnawałowych – w Wadowicach, Choczni i Strumieniu, nadeszła wiosna, czas budzenia się świata z zimowego snu. Tym razem wiosna przyniosła nam pierwszą falę pandemii, która stała się okazją do refleksji nad tym, co jest w życiu najważniejsze i jak znaleźć w sobie siłę do pokonywania przeciwności losu.

Na szczęście pandemia nie pokrzyżowała realizacji zajęć, które do tej pory odbywały się w naszym DPS. Warsztaty gastronomiczne, terapeutyczne i artystyczne wciąż wypełniają większą część czasu wolnego mieszkańców. Szczególną formą terapii jest sztuka, w którą angażują się nasi podopieczni, czego efekty zaprezentowali na konkursie plastycznym „Między Niebem a Ziemią”. W tym roku nie mogło też zabraknąć tradycyjnej Olimpiady Sportowej, która dla naszych podopiecznych niezmiennie bywa dniem pełnym energii i dobrej zabawy. Wierzimy, że aktywność fizyczna może znacząco przyczynić się do poprawy jakości życia, toteż często organizujemy wycieczki rowerowe, nordic walking, grę w badminton czy ćwiczenia gimnastyczne. Pomimo ograniczeń udało się w tym roku zrealizować kilka pięknych wędrowek wśród łąk i lasów, z dala od zgiełku. Nasi mieszkańcy byli między innymi w Lanckoronie, na Leskowcu i na Kocierzu. Kalwaryjskie Dróżki nie raz zaprowadziły nas do klasztoru. Udało nam się także zorganizować grilla w mini zoo w Izdebniku.

Oczywiście nie zapominaliśmy o tym, co ważne dla ducha. Od kilku miesięcy znów prężnie działa u nas kółko modlitewne, a swoją posługą duszpasterską wspiera nas ks. Tomasz Szarliński. Aby zachować namiastkę normalności, staramy się, by wszelkie imprezy okolicznościowe – imieniny, urodziny i święta obchodzone były z należyтым zaangażowaniem, dostosowując ich formę do panujących zasad. Wiele uroczystości realizowaliśmy w formie grilla, co niewątpliwie cieszyło naszych podopiecznych.

W tym roku udało się nam wyremontować ogród zimowy, co pozwoliło na stworzenie naszym podopiecznym miejsc do pracy, rozwoju i odpoczynku. Nasi terapeuci mają teraz komfortową przestrzeń do prowadzenia różnorodnych zajęć, a zadowolenie mieszkańców jest dla nas najlepszą miarą sukcesu. Uporządkowany został także teren wokół domu, dzięki czemu możemy wspólnie spacerować po licznych alejkach i spędzać czas na nowym tarasie. Jest to szczególnie ważne w tym trudnym czasie, kiedy możliwości rekreacji są znacznie ograniczone.

W roku 2020 pracownikom Konwentu Bonifratrów przypadło świętowanie 400-lecia śmierci Mikołaja Zebrzydowskiego. Z tej okazji 17 czerwca część z nas wybrała się na Wawel, aby w odpowiedni sposób uczcić pamięć o Fundatorze.

Rok 2020 to dla nas także nowe początki. W październiku pożegnaliśmy, po 10 latach posługi, ojca przeora Damiana Wasylewicza, jednocześnie witając w Konwencie nowego przeora br. Szymona Kłupę.

Mijający rok był dla nas wszystkich czasem bardzo trudnym i pełnym przeszkód. Jednak to, co najbardziej zapadnie nam w pamięć, to pogoda ducha i optymistyczne, pełne zrozumienia podejście naszych podopiecznych oraz wiara, że piękne, spokojne dni wkrótce powrócą. Gdyby jednym słowem podsumować ten czas to niewątpliwie byłaby to nadzieja.

Barbara Winkel





Królowa słodczy

W tych trudnych dla nas wszystkich czasach, pełnych lęku i niepewności bardzo ważne jest sprawianie sobie drobnych, codziennych przyjemności. A jak szybko poprawić sobie nastrój? Wielu z nas odpowie, że najlepszym antidotum na stres są słodczy. Choć oczywiście nie jest to najzdrowszy sposób rozładowania złych emocji, to jednak są pewne wyjątki, do których zaliczyć można królową słodkości – czekoladę.

Podstawą każdej czekolady jest kakao, czyli ziarna rośliny o nazwie kakaowiec właściwy, uprawianej w klimacie tropikalnym. Nasiona kakaowca poddawane są fermentacji i suszeniu, następnie prażeniu i mieleniu. Z otrzymanej po wytlóczeniu miazgi kakaowej powstaje masło czekoladowe i wytlóki, które po powtórny rozdrobnieniu przybierają postać aromatycznego proszku, czyli popularnego kakao. Produkcja tradycyjnej gorzkiej czekolady polega na zmieszaniu miazgi kakaowej z masłem kakaowym i cukrem. Im większa zawartość miazgi, tym czekolada bardziej aromatyczna, ciemniejsza i mniej słodka. Aby uzyskać czekoladę mleczną, w procesie produkcji dodawane jest mleko lub proszek mleczny, a zawartość kakao stanowi około 50%.

Czekolada a zdrowie

Swe właściwości prozdrowotne czekolada zawdzięcza m.in. zawartości związków należących do grupy polifenoli, wykazujących silne działanie przeciwutleniające. Polifenole obecne są także w czerwonym winie,

niektórych owocach i warzywach. Substancje te przyczyniają się do zmniejszenia ryzyka chorób sercowo-naczyniowych, takich jak nadciśnienie, miażdżyca, udar. Obniżając poziom insuliny we krwi, zmniejszają ryzyko wystąpienia cukrzycy typu 2. Dieta bogata w polifenole wspomaga także leczenie wrzodów trawiennych, działa przeciwzapalnie, przeciwalergiczne, przeciwwirusowo oraz przeciwnowotworowo.

Kolejną grupą związków prozdrowotnych zawartych w czekoladzie są składniki mineralne, wśród których na pierwsze miejsce wysuwa się magnez. Pierwiastek ten przede wszystkim wspomaga funkcjonowanie układu nerwowego – poprawia koncentrację, eliminuje stres, przeciwdziała bezsenności i depresji. Poza tym reguluje pracę mięśni, w tym mięśnia sercowego. Magnez ma także wpływ na zdrowy wygląd skóry, włosów i paznokci. Czekolada zawiera ponadto spore ilości potasu i żelaza – pierwiastków regulujących m.in. pracę układu krwionośnego, odpornościowego i mięśniowego.

A dlaczego właśnie czekolada jak żaden inny produkt spożywczy tak dobrze wpływa na poprawę naszego nastroju? Dzieje się to nie tylko za sprawą jej wyjątkowego smaku i aromatu, ale także dzięki kilku substancjom bioaktywnym w niej zawartych. Pierwsza z nich to tryptofan, z którego powstaje serotonina, popularnie zwana hormonem szczęścia. Odpowiada ona między innymi za procesy pamięci, sen i dobry nastrój. Jej niedobór może prowadzić do rozwoju depresji. Na dobry humor



po spożyciu czekolady wpływa także fenyletyloamina, która swoją budową przypomina amfetaminę. Udowodniono, że substancja ta wydzielana jest podczas uprawiania sportu i przypisuje się jej występowanie zjawiska zwanego „euforią biegacza”, charakteryzującego się zwiększoną odpornością na ból i zmęczenie.

Fenyletyloamina – podobnie jak serotonina – wykazuje działanie antydepresyjne i psychoaktywne. Kolejne substancje o charakterze psychoaktywnym obecne w czekoladzie to kofeina i teobromina.

Należy pamiętać, że działanie prozdrowotne opisanych wyżej składników jest ściśle uzależnione od zawartości miazgi kakaowej. Im ciemniejsza czekolada i mniejsza ilość dodanego cukru, tym lepiej dla naszego zdrowia.

Rodzaje czekolady

- **Czekolada gorzka**, zawierająca co najmniej 70% miazgi kakaowej, najbardziej wartościowa ze względu na wysoką zawartość kakao i stosunkowo niską cukru.
- **Czekolada deserowa** zawiera od 30 do 70% kakao, głównie w postaci miazgi. Pozostałe składniki to masło kakaowe i cukier.
- **Czekolada mleczna** – oprócz miazgi kakaowej w granicach do 50% – zawiera dodatek mleka oraz nieco więcej cukru.
- **Czekolada biała** – w swoim składzie z ziarna kakaowca ma jedynie masło kakaowe, ponadto mleko i cukier. Jest bardzo słodka, wysokokaloryczna i najmniej wartościowa spośród wszystkich czekolad.
- **Czekolada różowa** – to najmłodszy gatunek czekolady, dostępny w sprzedaży dopiero od 2018 roku. Nie zawiera żadnych sztucznych barwników. Swój



kolor zawdzięcza rubinowej odmianie kakaowca, z której jest wytwarzana. Dokładna receptura tej unikatowej czekolady została opatentowana w Szwajcarii i pozostaje na razie tajemnicą. Wiadomo jedynie, że składa się z miazgi kakaowej i masła kakaowego. Ma lekko owocowy smak.

Czekoladowe ciekawostki

- Zawarta w czekoladzie teobromina jest niebezpieczna dla zwierząt domowych, takich jak psy i koty, dlatego nie należy ich karmić czekoladowymi łakociami.
- Jedna filiżanka gorącej gorzkiej czekolady lub około 5 kostek czekolady twardej wykazuje aktywność przeciwnutleniającą porównywalną do 100 ml czerwonego wina.
- Podczas badań prowadzonych w grupie osób spożywających czekoladę przynajmniej dwa razy w tygodniu zaobserwowano zmniejszenie ryzyka śmierci wskutek chorób sercowo-naczyniowych.
- Zjadając się czekoladą, pamiętajmy, że cała mleczna czekolada zawiera średnio 550 kcal, co stanowi ponad 30% średniego dziennego zapotrzebowania na energię.
- Po zjedzeniu ciemnej czekolady mamy mniejszą ochotę na słodkie, słone i tłuste potrawy, co może być pomocne w zachowaniu sylwetki.
- Kupując czekoladę, zwracajmy uwagę na jej skład. W niektórych produktach można znaleźć emulgator o symbolu E-476 (polirycynooleinian poliglicerolu). Jest to nie do końca zbadany pod względem wpływu na organizm człowieka związek chemiczny, który według niektórych publikacji może uszkadzać wątrobę i nerki.

Renata Mikołajek

Ciasto czekoladowe

SKŁADNIKI:

CIASTO

100 g gorzkiej czekolady, 50 g kakao, 170 g mąki pszennej, 3 jajka, 150 g masła, 180 g cukru, 180 ml likieru czekoladowego lub innego alkoholu, 1½ łyżeczki proszku do pieczenia, ½ łyżeczki sody oczyszczonej, szczypta soli.

POLEWA CZEKOLADOWA

100 g gorzkiej czekolady, 50 ml śmietany kremówki, 50 ml likieru czekoladowego lub innego alkoholu, 1 łyżeczka masła.

SPOSÓB PRZYGOTOWANIA:

W naczyniu na ogniu roztopić masło, dodać czekoladę, cukier, kakao i alkohol. Mieszać do momentu, aż wszystkie składniki się roztopią i uzyskamy jednolitą masę. W innym naczyniu umieścić przesianą mąkę pszenną, proszek do pieczenia, sól i sodę. Do kolejnego naczynia wybić jajka i lekko roztrzepać. Następnie dodać masę czekoladową, wymieszać do połączenia. Dodać przesianą mąkę z proszkiem i sodą, wymieszać tak, aby nie było grudek. Do wyłożonej papierem do pieczenia formy o średnicy około 20 cm przelać uzyskaną masę i piec w temperaturze 160°C przez około 40–45 minut. Do małego garnuszka wlać śmietanę i alkohol, podgrzać do wrzenia, zdjąć z palnika. Dodać posiekaną czekoladę, wymieszać do połączenia się składników i uzyskania gładkiej konsystencji. Pod sam koniec dodać masło. Początek do lekkiego zgęstnienia, następnie oblać polewą ostudzone ciasto.

Książki na zimę

Halina Szpilman, Filip Mazurczak

Żona pianisty

Wydawnictwo WAM, Kraków 20202

Halina i Władysław Szpilmanowie. Ona była córką polskiego rewolucjonisty, właśnie rozpoczęła studia medyczne. On, syn zasymilowanych Żydów, był uznanym pianistą. Po raz pierwszy spotkali się w 1948 r. na dansingu w Krynicy. Nie zamienili wtedy ze sobą ani słowa. Kiedy zobaczyli się rok później w tym samym miejscu, on był już pewien, że powinna zostać jego żoną. Dzieliły ich pochodzenie, wiek, doświadczenia wojenne. Połączyła wielka miłość. Jak silna jest w człowieku wola przetrwania? Czy sztuka może pomóc przeżyć koszmar okupacji? Jak bardzo wojna zmienia ludzi? Ile można poświęcić dla miłości? Ostatnia rozmowa, której przed śmiercią udzieliła Halina Szpilman, pokazuje nie tylko prywatne życie jednego z najwybitniejszych polskich kompozytorów, ale także historię jego żony, wybitnej lekarki, zaangażowanej działaczki, kobiety walczącej o prawa człowieka.

Jej ojciec, Józef Grzeczmarowski, był towarzyszem Piłsudskiego w walce o niepodległość, jej mąż, Władysław Szpilman, był znanym kompozytorem i pianistą. Dużo o nich we wspomnieniach Haliny Szpilmanowej. Ale najwięcej dowiadujemy się o trzeciej ważnej postaci – o samej Autorce. Była świetnym lekarzem, znakomitym diagnostą, ukochaną przez pacjentów. Osobą wyjątkowo ciepłą i życzliwą ludziom, o wszechstronnych zainteresowaniach. Rzadko spotykany wdzięk i urok.

W rozmowie Filipa Mazurczaka Halina Szpilman jest nie tylko żoną tytułowego pianisty z filmu Romana Polańskiego, ale także autonomicznym świadkiem historii.

Ta książka jest jak dobra muzyka. Zaskakuje, chwyta za serce, daje nadzieję.



Tomáš Halík

Czas pustych kościołów

Wydawnictwo WAM, Kraków 2020

Czy puste kościoły w czasie pandemii to zapowiedź przyszłości chrześcijaństwa? Czy wymuszony post od Eucharystii jest przejawem Bożej pedagogiki, a może uderzeniem w podstawy naszej wiary? Czy współczesnego człowieka dotyka kryzys poczucia bezpieczeństwa, również bezpieczeństwa religijnego? Jaką postawę przyjąć wobec tych wyzwań?

Ksiądz Tomáš Halík, wybitny czeski teolog, filozof i socjolog, w swoich kazaniach z okresu pandemii daje słuchaczom nadzieję i wprowadza ich krok po kroku w głębię tajemnicy Zmartwychwstania. Przygotowuje na czas, kiedy jako wierzący wszyscy będziemy musieli z większą odwagą i zaufaniem wstąpić do obłoku tajemnicy i żyć wśród paradoksów oraz nowych wyzwań. Książka odważna a zarazem przepełniona wrażliwością.

W okresie kwarantanny, kiedy pisałem te kazania i wypowiadałem je do kamery przed pustymi ławkami, miałem więcej czasu na zastanawianie się nad światem, Bogiem i sobą samym – pisze ks. Halík. – Myśl o możliwości bliskiej śmierci nie budziła we mnie strachu, tylko potrzebę rekapitulacji, obrachunku. Dlatego w tych kazaniach widoczna jest potrzeba uświadomienia sobie, w jakim kierunku zmierza nasza parafia, moja teologia, moje życie, co tworzy prawdziwe jądro mojego życia: co dla mnie oznacza być chrześcijaninem.



Milena Kindziuk

Emilia i Karol Wojtyłowie. Rodzice św. Jana Pawła

Wydawnictwo Esprit, Kraków 2020

Duchowa postawa Emilii i Karola Wojtyłów uformowała przyszłego świętego papieża. To dzięki zaufaniu Bożej opatrności Karol Wojtyła przyszedł na świat, pomimo iż zalecano Emilii usunięcie ciąży. Ojciec nauczył go wierności modlitwie, szczególnie w tych najtrudniejszych momentach, kiedy trzeba było mierzyć się ze śmiercią, głodem i biedą. Milena Kindziuk – adiunkt w Instytucie Edukacji Medialnej i Dziennikarstwa Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, medioznawczyni, publicystka – z reporterskim zacięciem odkrywa przed nami nieznaną fakty z życia rodziców Karola Wojtyły. Autorka przez kilka miesięcy pieczołowicie poszukiwała niepublikowanych wcześniej historii, dokumentów i wspomnień o rodzicach papieża. Kim tak naprawdę byli? Jaki mieli wpływ na życie Karola Wojtyły? I dlaczego Kościół stara się o włączenie ich do grona świętych?

Rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego tego małżeństwa pozwoli nam jeszcze lepiej poznać rodziców Jana Pawła II, a Kościołowi da wielkich orędowników rodziny.

Ta biografia to wyjątkowy portret Wojtyłów – rodziny silnej, pokornej, która do końca zaufała Panu Bogu.

KURIA PROWINCJALNA

00-213 Warszawa
ul. Bonifratrska 12
tel.: 22 635 77 17
e-mail: kuria@bonifratrzy.pl
www.bonifratrzy.pl

DUSZPASTERSTWO POWOŁAŃ

tel.: 660 482 635
e-mail: zakon@bonifratrzy.pl
www.bonifratrzy.pl

POSTULAT

93-357 Łódź Chojny
ul. Kosynierów Gdyńskich 61a
tel.: 42 685 51 08
fax: 42 685 51 29
e-mail: postulat@bonifratrzy.pl

NOWICJAT EUROPEJSKI

Via Moretto 24a
25121 Brescia
Włochy

SCHOLASTYKAT

50-417 Wrocław, ul. Traugutta 57/59
tel.: 71 344 84 74

CIESZYN

KONWENT BONIFRATRÓW
pw. WNIEBOWZIĘCIA N.M.P.
43-400 Cieszyn, pl. ks. Londzina 1
tel.: 33 852 05 62, (33) 852 02 68
fax: 33 852 02 68
e-mail: konwentcieszyn@bonifratrzy.pl

IWONICZ

KONWENT BONIFRATRÓW pw. Św. ELŻBIETY
WĘGERSKIEJ
38-440 Iwonicz, ul. Floriańska 19
tel.: 13 435 05 21, 13 435 13 14
fax: 13 435 05 21
e-mail: bonifratrzy_iwonicz@dps.pl

KATOWICE-BOGUCICE

KONWENT BONIFRATRÓW pw. Św.
ANIOŁÓW STRÓŻÓW
ul. Ks. Markiełki 87, 40-211 Katowice-Bogucice
tel.: 32 258 95 82
fax: 32 353 00 22
e-mail: konwent@bonifratrzy.katowice.pl
www.bonifratrzy.katowice.pl

KONARY-ZIELONA

KONWENT BONIFRATRÓW pw. Św. JÓZEFA
ul. Bonifratrska 11 Konary, 32-031 Mogilany
tel./fax: 12 270 40 84
e-mail: konwent@bonifundo.pl

KRAKÓW

KONWENT BONIFRATRÓW pw. TRÓJCY
PRZENAJSWIĘTSZEJ
31-066 Kraków, ul. Krakowska 48
tel.: 12 430 61 22
e-mail: konwent@bonifratrzy.krakow.pl
www.bonifratrzy.krakow.pl



ŁÓDŹ

KONWENT BONIFRATRÓW pw. Św. RAFAŁA
ARCHANIOŁA
Sanktuarium Matki Bożej Uzdrawienia Chorych
93-357 Łódź Chojny
ul. Kosynierów Gdyńskich 61A
tel.: 42 685 51 00
fax: 42 685 51 29
e-mail: konwent@bonifratrzy.lodz.pl
www.bonifratrzy.lodz.pl

PIASKI

KONWENT BONIFRATRÓW pw.
NAJSWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA
63-820 Piaski, Osiedle Marysin 1
tel.: 65 573 97 37
fax: 65 525 09 78
e-mail: konwentmarysin@bonifratrzy.pl
www.bonifratrzy.marysin.com.pl

PRUDNIK

KONWENT BONIFRATRÓW pw. Św. PIOTRA
I PAWŁA
48-200 Prudnik, ul. Piastowska 8
tel./fax: 77 436 26 05
e-mail: konwentprudnik@bonifratrzy.pl

WARSZAWA

KONWENT BONIFRATRÓW pw. Św.
RYSZARDA PAMPURI
00-215 Warszawa, ul. Sapieżyńska 3
tel.: 22 635 64 67, 22 635 68 19
fax: 22 635 65 58
e-mail: przeor@bonifratrzy.warszawa.pl

REKTORAT

KOŚCIÓŁ pw. Św. JANA BOŻEGO i Św.
ANDRZEJA APOSTOŁA
00-213 Warszawa, ul. Bonifratrska 12
tel.: 22 831 41 40
e-mail: bonifratrska@bonifratrzy.pl

WROCŁAW

KONWENT BONIFRATRÓW pw. TRÓJCY
PRZENAJSWIĘTSZEJ
50-417 Wrocław, ul. Traugutta 57/59
tel./fax: 71 344 84 74
e-mail: konwentwroclaw@bonifratrzy.pl

ZAKOPANE

KONWENT BONIFRATRÓW pw. Św.
AUGUSTYNA
34-500 Zakopane, ul. Krzeptówki 64
tel./fax: 18 207 09 09
e-mail: konwentzakopane@bonifratrzy.pl

ZĄBKOWICE ŚLĄSKIE

KONWENT BONIFRATRÓW pw. Św. JÓZEFA
ROBOTNIKA
57-200 Ząbkowice Śląskie, ul. 1-go Maja 9
skr. poczt. 12
tel./fax: 74 815 54 56
e-mail: zabkowice@bonifratrzy.pl

ZEBRZYDOWICE

KONWENT BONIFRATRÓW pw. Św.
FLORIANA
34-130 Kalwaria Zebrzydowska, Zebrzydowice 1
tel./fax: 33 876 65 60
e-mail: konwentzebrzydowice@bonifratrzy.pl

DROHOBYCZ

KONWENT BONIFRATRÓW pw. JEZUSA
DOBREGO SAMARYTANINA
Archidiecezja Lwowska
ul. Iwana Franka nr 53, 82100 Drohobycz,
Ukraina
tel./fax: 00380324433202
e-mail: bonifratry.drohobych@gmail.com

NAZARET

KONWENT BONIFRATRÓW pw. ŚWIĘTEJ
RODZINY
Holy Family Hospital
P.O. Box 8, 16100 NAZARET – Israel
tel.: (00972) 46508900
e-mail: przeornazaret@bonifratrzy.pl

Zostaw świat i...

idź z nami

ś i a d a m i

kontakt:

zakon@bonifratrzy.pl

+48 660 482 635



**BRACIA
BONIFRATRZY**

Jezusa